Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 155. — ROK XXXIV.

SOBOTA 11. CZERWCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie b odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Szukanie winowajcy.

W Moskwie ogłoszono komunikat rządu sowieckiego, wyliczający szereg rzekomych zamachów przygotowywanych przez rządy europejskie, głównie przez rząd angielski, na przedstawicieli władzy sowieckiej. Według tego komunikatu Sowiety miały w roku 1925 aresztować przy przekraczaniu granicy fińskiej kupca nazwiskiem Steinberga, który zdemaskowany jako kapitan policji angielskiej Riley, zeznał, że otrzymał od ministra Churchilla instrukcje i pieniądze dla organizowania zamachów w Rosji. Komunikat twierdzi dalej, że także oficerowie dawnych wojsk Kołczaka i Denikina przygotowywali zamachy na wybitnych komunistów, m. i. na prezesa Ispolkomu Petrowskiego i prezesa ukraińskiej Rady komisarzy Cubara. W dniu 10 maja aresztowano grupę oficerów Kołczaka, która miała wysadzić dynamitem sowieckie gmachy na Kremlu, a która pozostawała w kontakcie z oddziałem konsularnym poselstwa angielskiego.

Z komunikatu tego, jak i z głosów prasy rosyjskiej staje się jasnem, że nie mogąc wobec faktów zbyt oczywistych przypisać Polsce jakiejkolwiek odpowiedzialności za zamach warszawski, Sowiety postanowiły doliczyć go do tego obszernego rejestru prawdziwych i urojonych zamachów, jakie ma przeciw Sowietom organizować Anglja. Wobec wielkiego wzburzenia, jakie w Moskwie przeciw Anglji od czasu zerwania stosunków panuje, dowód na to twierdzenie nie jest potrzebnym, ludność bowiem, informowana wyłącznie przez prasę sowiecką, da w siebie łatwo wmówić, że zamordowanie Wojkowa i wszystkie inne zamachy i cała nędza Rosji — wszystko to jest dziełem „bandytów kapitalistycznych", na czele których stoi Anglja. Bolszewicy są przecież mistrzami propagandy. Dzisiaj znajdują się w stanie wojny dyplomatycznej z Anglją i nastrój antyangielski ludności jest im potrzebny. Nawet odpowiedzialność za nieurodzaj lub trzęsienie ziemi potrafiliby zrzucić na Anglję i ogłupiona masa uwierzyłaby. Ostatecznie nam to nie zaszkodzi, jeżeli Borys Kowerda będzie w oczach bolszewików uchodził za agenta Churchilla.

A przecież — powtarzamy raz jeszcze — nie trzeba wcale przyjmować intrygi lub pieniędzy angielskich, by zrozumieć motywy zamachowców. Żyje w Europie półtora miljona Rosjan, którym droga do ojczyzny jest zamknięta, którzy stracili tam najbliższych krewnych, majątek, stanowiska i dziś w nędzy błąkają się po świecie, czekając na koniec rządów sowieckich. Są to przeważnie byli oficerowie i urzędnicy, szlachta, patrjotyczna młodzież. Brali oni udział w ekspedycjach Kołczaka, Denikina, Judenicza i Wrangla, wspierali lokalne bunty w Rosji, a dziś prowadzą w prasie zaciekłą walkę z bolszewizmem. Arystokraci, wywodzący się może od bojarów Iwana Groźnego, zajmują dziś stanowiska kelnerów lub nauczycieli prywatnych w Paryżu, czy Berlinie; od czasu do czasu słyszy się o ich krańcowej nędzy, o żebractwie i samobójstwach z głodu. Zachowali oni jednak całą dumę i całą swą niemal mesjanistyczną wiarę w bliski upadek bolszewizmu i powrót starego porządku rzeczy. Jeden z nich, mieszkający w Paryżu i zarabiający lekcjami tyle, że mu starczy co drugi dzień na obiad, odpisał na zaproszenie bogatej rodziny, by przybył do Polski: „Lepiej tu marzyć o wielkiej Rosji, niż żyć w małej Polsce". Taka jest psychika tych emigrantów. Czy nie jest raczej dziwnem, że ci ludzie, spotykając zagranicą dygnitarzy sowieckich, honorowanych i przyjmowanych przez obce rządy, opływających w bogactwa złupione im, emigrantom, że nie dokonują na nich zamachów pod wpływem tego przymusu nieodpornego, który nieraz ludziom pokrzywdzonym odbiera zimny sąd i panowanie nad nerwami. Przecież bolszewicy wymordowali ich niewinnych ojców i braci i dopuścili się strasznych zbrodni na Rosji. Tylko dziwną psychiką rosyjską, skłonną do biernego niesprzeciwiania się złu, wytłumaczyć można, że antybolszewickie elementy dokonały dotąd kilka tylko zamachów. O ileż czynniejszymi byli rojaliści francuscy z czasów Rewolucji i Napoleona I. Nawet wspaniałe zwycięstwa i wielkość Francji napoleońskiej nie wydarły im bomb z ręki i nie skłoniły do zaniechania walki. A w Rosji carskiej, mimo żandarmerji i policji, ileż zamachów zdołały dokonać organizacje terrorystyczne za Aleksandra II lub Mikołaja II. Poprostu komiczne wrażenie robią usiłowania sowieckie wytłumaczenia zamachów obcymi wpływami. W sercach emigrantów jest tyle nienawiści i pragnienia zemsty, że wystarczy aż nadto dla zrozumienia nie jednego, ale tysiąca zamachów dziennie!

Sowiety zamierzają podobno żądać rozwiązania rosyjskich organizacyj monarchistycznych w Polsce. Czyż takie organizacje istnieją? Kowerda dokonał zamachu na własną rękę. Sowiety naprόżno szukają dla siebie bezpieczeństwa w Europie. Nic ich nie uchroni przed zemstą, gdy ta dojrzeje w duszy fanatyka. Za dużo przelały krwi niewinnej. Teraz ta krew rodzi odwety..

Jan Matyasik.

Kto będzie następcą Wojkowa?

Moskwa. (AW.) Jak zapewniają, nie należy spodziewać się w najbliższym czasie **mianowania następcy posła Wojkowa w przedstawicielstwie sowieckiem w Warszawie.** Powierzenie radcy poselstwa p. **Uljanowowi**, obowiązków przedstawiciela Z. S. S. R. w Polsce, oznaczać ma, iż nowe **kandydatury chwilowo nie są rozpatrywane.** Jako ewent. następców wymienia się nazwiska p. **Lorenca**, posła w Rydze, oraz p. **Stomoniakowa**, członka kolegjum Komisarjatu Spraw Zagran., **dobrze obeznanego ze sprawami polskiemi.**

—oOo—

DEPESZA LITWINOWA.

Warszawa. (PAT) Minister spraw zagranicznych Zaleski otrzymał następującą depeszę: Do p. ministra spraw zagranicznych A. Zaleskiego w Warszawie. Raczy Pan Minister przyjąć **i złożyć rządowi polskiemu podziękowanie mego rządu za wyrazy współczucia z powodu ohydnego zabójstwa p. Wojkowa**, przedstawiciela ZSSR. w Polsce. (—) Litwinow.

—0—

Nota polska do Sowietów.

Warszawa. (Tel. wł.) Odpowiedź rządu polskiego na notę sowiecką rozpoczyna się **stwierdzeniem, że rząd polski z głębokiem ubolewaniem dowiedział się o ohydnem morderstwie dokonanem na osobie posła Wojkowa i łączy się w głębokim żalu z powodu dokonania czynu z wyrazami ubolewania,** zawartymi w depeszy Prezydenta Rzeczypospolitej do prezesa Wcika Kalinina.

Zasługi nieodżałowanego pamięci **posła Wojkowa**, jakie położył w nawiązaniu dobrych stosunków pomiędzy Polską i Rosją **są godne pamięci.**

Rząd **nie przyjmuje na siebie zarzutu zawartego w nocie rządu sowieckiego, jakoby wypadki w Chinach pozostawały w związku z mordem w Warszawie.** Mordu dopuścił się **osobnik narodowości rosyjskiej i zarówno rząd, jak i społeczeństwo polskie czyn ten potępiły.**

Co do zarzutu **popierania emigracji rosyjskiej**, odpowiedź polska stwierdza, iż **Polska kieruje się prawem azylu i rząd nie dopuszczał, aby jakakolwiek planowa akcja na jego obszarze rozwijała się przeciw państwom sąsiednlem.**

Czyn Kowerdy jest **indywidualny.**

Rząd polski odpiera zarzut, **jakoby mógł ponosić odpowiedzialność za niedostateczną ochronę przedstawiciela Z. S. S. R.** Ochronę taką kilkakrotnie rząd ofiarował, a p. Wojkow **nie chciał z niej korzystać.**

P. Wojkow podróżował po całym kraju **bez zawiadomienia o tem rządu,** a w danym wypadku rząd również **zupełnie nie wiedział o przejeździe b. charge d'affaires sowieckiego** w Londynie, **Rosenholza.**

W zakończeniu rząd **wyraża gotowość jak najrychlejszego rozpatrzenia pretensyj rodziny p. Wojkowa i dania jej jak najdalej idącego zadośćuczynienia, o ile żądania takie będą postawione.**

Odpowiedź Polski kończy się stwierdzeniem raz jeszcze, **że za czyn popełniony rząd żadnej nie przyjmuje odpowiedzialności.**

Druga nota Rosji?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych utrzymuje się uporczywie pogłoska, jakoby poselstwo sowieckie w Warszawie **otrzymało we czwartek rano jakąś nową notę, pozostającą w związku z zabójstwem Wojkowa, o tonie znacznie agresywniejszym, niż to było w nocie pierwszej.** Radjo berlińskie **potwierdziło pogłoskę o drugiej nocie sowieckiej.** Ma być w niej jakoby wysunięte żądanie ze strony sowieckiej **rozwiązania wszelkich organizacyj monarchistycznych emigracji rosyjskiej w Polsce.**

Urzędowe demonstracje w Rosji.

Moskwa. (PAT). Radjostacja moskiewska donosi: Wiadomość o zabójstwie posła Wojkowa wywołała wśród rzesz **pracujących Moskwy wybuch niedającego się opisać oburzenia.** Po skończonej pracy we wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach odbyły się **lotne wiece,** na których powzięto uchwały **protestujące przeciwko nowej prowokacji ze strony imperjalistów.** W rezolucji fabryki Czerwony Październik powiedziano: **Żądamy od rządu polskiego jak najsurowszej kary na zabójcę Wojkowa oraz zastosowania odpowiednich zarządzeń celem okiełzania wyrzuconej z ZSSR. szajki monarchistów.** Analogiczne rezolucje zostały powzięte przez robotników w szeregu **największych przedsiębiorstw moskiewskich.** Po wiecach zwarty tłum demonstracyjny wyruszył ulicami w kierunku gmachu komisarjatu spraw zagranicznych, gdzie odbył się olbrzymi wiec. Demonstranci nieśli sporządzone na prędce plakaty z hasłami: **„Na nowe prowokacje odpowiemy wzmocnieniem sił zbrojnych", „Wymagamy od rządu stanowczych środków przeciwdziałania akcji faszystowskich bandytów".** Ta demonstracja bojowej gotowości i rewolucyjnego entuzjazmu proletarjatu Moskwy ciągnęła się od godz. 4 popołudniu do późnego wieczora. W demonstracji brało udział kilkaset tysięcy(?) ludzi. W Leningradzie odbyły się również **olbrzymie wiece i demonstracje.** Analogiczne wiadomości napływają z wielu innych miast ZSSR.

Uspokoili się nieco

Moskwa. (AW.) Opinja kół rządowych oraz zbliżonych do Centralnego **Komitetu W. K. P.** z powodu zabójstwa posła Wojkowa jest w dalszym ciągu **silnie podniecona.** Istnieje jednak wyraźna tendencja **przesunięcia ciężaru całej sprawy na ogólną politykę Anglji wobec Z. S. S. R. i traktowania czynu Kowerdy, jako jednego z epizodów tej akcji,** która w tym wypadku znalazła swe ujście przez **emigrację rosyjską w Polsce.** Wobec Polski opinja zachowuje się **raczej spokojnie, jakkolwiek uważa ją również za „dodatkowo odpowiedzialną".**

Rosja oskarża Anglję.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Moskwy: Prasa rosyjska porównuje zamach warszawski z zamachem w Sarajewie. Zdaniem prasy rosyjskiej **dąży Anglja do tego, aby zaostrzyć stosunki między Rosją a Polską i w ten sposób uniemożliwić zawarcie planowanego paktu neutralności, jakoteż spowodować zbrojny konflikt między Polską a Rosją.** Korespondent „N. Fr. Presse" zaznacza, że rząd sowiecki szczerze dąży do uniknięcia zawikłań wojennych, a jeżeli mimo to czyni rząd polski odpowiedzialnym za zamach, **to czyni to z jednej strony ze względu na nastrój wewnątrz państwa, z drugiej zaś chce się okazać energicznym i nie dopuścić do tego, aby zagraniczni przedstawiciele Rosji sowieckiej byli wyjęci z pod prawa.** Rząd rosyjski **zażąda zakazu i rozwiązania** rosyjskich **organizacyj emigrantów w Polsce.** Chce on przez to wskazać elementom, które pragną wojny z Rosją, **jakie poważne skutki mogłoby takie postępowanie wywołać.**

—0—

Część aresztowanych zwolniono

Warszawa. (AW.) Wczoraj późno wieczorem **zwolniona została część aresztowanych w Warszawie emigrantów rosyjskich w związku z zamordowaniem posła Wojkowa.** Zwolnionym został m. in. z aresztu dyr. emigracyjnej **ajencji Russpresu p. Kelnicz.**

Warszawa. (Telef. wł.). „**Izwiestja**" piszą o nocie sowieckiej, twierdzą, że jest ona ostrzeżeniem skierowanem do ludzi, grupujących się dokoła Piłsudskiego, by się strzegli przed zbytniem konszachtowaniem(!) z Anglją przeciwko Sowietom.

—0—

MANEWRY SOWIECKIE NA MORZU CZARNEM.

Warszawa. (Telef. wł). Na **Morzu Czarnem** rozpoczynają się 23 bm. manewry floty sowieckiej. W manewrach weźmie **udział** generalny sekretarz partji komunistycznej Stalin.

MOWA KS. POS. WÓJCICKIEGO W GENEWIE.

Warszawa. (Telef. wł) Na posiedzeniu Biura Pracy w Genewie w sprawie ratyfikacji konwencji, dotyczącej 8-godzinnego dnia pracy, przemawiał zastępca delegata polskiego ks. poseł Wójcicki (Ch. D.). Ks. poseł określił stanowisko Polski w te sprawie i zaznaczył, że rząd Polski przyjął zaraz konwencję i w całej rozciągłości ją stosuje.

O czem piszą inni?..

Niesłuszne zarzuty sowieckie pod adresem Polski.

Cała prasa odpiera niczem nieuzasadnione pretensje bolszewików z powodu zamordowania pos. Wojkowa. „Kurjer Warszawski“ wskazuje, że morderstwo nie jest ogniwem w łańcuchu wystąpień antybolszewickich.

„Cóż może mieć wspólnego czyn ucznia gimnazjalnego z Wilna z rewizją Czang-Tso-Lina w poselstwie ZSSR. w Pekinie, lub z takąż rewizją policji londyńskiej w Arcosie? Gdzież można znaleść choćby cień nici, łączących wszystkie te fakty. Albo porównanie wczorajszego zabójstwa z mordem lozańskim? Czy istotnie Conradi zabił Worowskiego dlatego, że Curzon zagroził Moskwie zerwaniem stosunków? Czy cały proces jego nie wykazał czysto osobistych pobudek jego czynu?“

„Głos Prawdy“ zaznacza, że emigracja rosyjska jest dziełem Sowietów.

„Opierając swą władzę nad Rosją na bezwzględnym terrorze, zdawał on sobie sprawę, że pcha swoich antagonistów ku krańcom nienawiści. Zmuszając ich do ucieczki poza granice Rosji, zepchnął te wrogie sobie czynniki rosyjskie na barki przedewszystkiem państw europejskich, przysparzając im w ten sposób licznych kłopotów, natury ekonomicznej i politycznej“.

Żądania Stronnictwa Chłopskiego.

„Przyjaciel Ludu“ twierdzi, iż na zjazd delegatów kongresowych w Krakowie przybyło 487 przedstawicieli kół Stronnictwa Chłopskiego z 38 powiatów. W uchwałach **urzeczywistnianie radykalnej reformy rolnej i upaństwowienie lasów** nazwano **„naglącą koniecznością państwową“.** Uchwalono też zupełne zaufanie do

„Marszałka Józefa Piłsudskiego, także jako do premjera rządu“.

Ponieważ, jak w innem miejscu czytamy, w Warszawie

„najliczniejszy udział w kongresie stanowili delegaci z Małopolski zachodniej“.

więc temu prawdopodobnie należy przypisać, że i kongres uchwalił zaufanie do pana Piłsudskiego, chociaż tak ostro atakowano trzech ministrów „obszarniczych“.

„Robotnik“ pisze o tych rezolucjach:

„Pod względem ściśle politycznym z rezolucji wynikałoby, że marszałek Piłsudski znajduje się w niewoli u pp. Meysztowicza, Niezabytowskiego i Staniewicza; takie rozumienie sytuacji wygląda trochę zabawnie“.

Ubolewa też „Robotnik“, że kongres był zwołany

„według zasady bardzo pierwotnej: ot poprostu poszczególni posłowie przywozili ze sobą pewną liczbę działaczy każdy ze swego okręgu; działacze ci reprezentować mogą bardzo dużo, ale mogą reprezentować także i bardzo mało. Nikt nie wie, kto stoi za nimi“.

Był to właściwie wiec nie kongres.

„Kurjer Poznański“ sądzi, że rząd zamierza uczynić Stronnictwo Chłopskie swą podporą na wsi. Tem się tłumaczyłoby, że pos. Bryl pochwalił rząd, chociaż nazwał go „przejściowym“. Wiadomość o przejściu „Wyzwolenia“ do opozycji jest dość prawdopodobną.

„Trzeba bowiem wiedzieć, że „Wyzwolenie“ ma pretensję do rządu o faworyzowanie przezeń Stronnictwa Chłopskiego kosztem „Wyzwolenia“.

Poparcie pp. Bryla i Stapińskiego nie przynosi rządowi „sanacji moralnej“ zaszczytu.

Gen. Zagórski jeszcze nie uwolniony.

„Warszawianka“ dowiaduje się następujących szczegółów o chwilowem wypuszczeniu gen. Włodzimierza Zagórskiego:

„Gen. Zagórski odstawiony został z więzienia tutejszego nagle, gdyż zezwolenie na jego wyjazd nadeszło w ostatniej chwili. Wskutek tego nie wziął gen. Zagórski z sobą niezbędnych rzeczy, które dzisiaj, dnia 7 bm., przesłano mu do Warszawy. Podobno w dniu dzisiejszym wykreślono gen. Zagórskiego w ewidencji więzienia na Antokolu, coby wskazywało, że powrót jego do tutejszego więzienia nie jest brany w rachubę“.

„Dziennik Wileński“ donosi, że została wycofana

„z więzienia Antokolskiego specjalna warta żandarmska, która znajdowała się w więzieniu od chwili osadzenia w niem w roku ubiegłym generałów“.

O procesie nic nie słychać. A tu już upływa trzynasty miesiąc więzienia.

Walki chińskich rządów i marszałków.

3 ministerstwa spraw zagranicznych. — Klęska Czang-Tso-Lina. — Gen. Feng na widowni.

W ostatnich tygodniach toczyły się w Chinach znowu zacięte walki między rządami, których jest „tylko“ trzy i marszałkami, których jest znacznie więcej. Jest to typowa wojna wszystkich przeciw wszystkim.

Do zwiększenia chaosu przyczynił się najwięcej rozłam w partji Kuo-Ming-Tang. Umiarkowany marsz. Czang-Kai-Szek utworzył w Nankinie nowy rząd, w którym nie zabrakło oczywiście ministra spraw zagranicznych. Drugi minister spraw zagranicznych urzęduje w Pekinie pod opieką Czang-Tso-Lina, a trzecim jest p. Czen w Hankau. Ci 3 ministrowie nie podnieśli oczywiście autorytetu Chin zagranicą, ale sprawiają dużo kłopotu przedstawicielom mocarstw, broniących swych koncesyj w Chinach. Okazało się, że za napad na cudzoziemców w Nankinie nie można żądać odpowiedzialności od rządu w Hankau, bo on nie ma władzy nad marsz. Czang-Kai-Szekiem. Ale i rząd w Nankinie nie może brać odpowiedzialności za wypadki, które się zdarzyły jeszcze przed jego powstaniem. Wobec tego akcja mocarstw w sprawie zadośćuczynienia za gwałty w Nankinie, urwała się. Postanowiono czekać. aż któryś z rządów uzyska przewagę nad innymi.

Sytuacja jest jednak wciąż jeszcze niewyraźna. W pierwszej połowie maja szczęście przechylało się na stronę marsz. Czang-Tso-Lina. Walczył on z powodzeniem równocześnie z Czang-Kai-Szekiem, wodzem armji rządu nankińskiego i z wojskami rządu w Hankau. Położenie tego ostatniego było bardzo ciężkie, bo i Czang-Kai-Szek wystąpił przeciwko niemu, a ponadto na widownię wystąpił znowu znany z zeszłorocznych walk marsz. Wu-Pei-Fu. Przez jakiś czas zdawało się, że rząd w Hankau, sojusznik Rosji, zostanie zgnieciony. Ale wkrótce sytuacja zmieniła się zupełnie. Agentom rosyjskim udało się doprowadzić do wstrzymania walk między rządami w Hankau a w Nankinie. Armje obu tych rządów zwróciły się przeciwko wspólnemu a groźnemu wrogowi Czang-Tso-Linowi. Decydującym jednak momentem było wystąpienie gen. Fenga, który po dłuższej przerwie wystąpił teraz z dużemi siłami przeciw Czang-Tso-Linowi. Część wojsk skierował w stronę Hankau, na pomoc rządowi Kuo-Ming-Tangu, resztę wysłał wprost w kierunku na Pekin. Czang-Tso-Lin poniósł ciężką klęskę. Również jego sprzymierzeniec, Sun-Czuan-Fang, walczący z Czan-Kai-Szekiem, został pobity. Armje Czang-Tso-Lina rozpoczęły więc odwrót na całej linji, a zwycięzcy rozpoczęli pochód na Pekin. Dawna stolica cesarzy mogła się wkrótce znaleźć w wielkiem niebezpieczeństwie, a z nią liczne gromady cudzoziemców. Mocarstwa zaczęły wysyłać pospiesznie oddziały wojska do Pekinu i Tientsinu, podobnie jak przed paru miesiącami do Szanghaju. Najenergiczniej wystąpiła Japonja, która jest najsilniej zaangażowana w Chinach północnych.

Nagle dokonał się nowy zwrot. Według ostatnich wiadomości, Czang-Kai-Szek zaprzestał walki z Czang-Tso-Linem. Zawarto podobno jakiś układ rozgraniczający sfery wpływów obu marszałków. Niewiadomo jeszcze, czy to porozumienie jest zwrócone przeciw komunistycznemu rządowi w Hankau, lub gen. Fengowi, czy też jest początkiem ogólnej pacyfikacji Chin. To drugie przypuszczenie jest jednak mało prawdopodobnem. Nie widać u generałów chińskich dążności do pogodzenia się i zaprzestania walk, nie widać człowieka, któryby potrafił zapanować nad całemi Chinami. Przeciwnicy komunizmu nie wysunęli żadnej idei, którąby mogła zjednoczyć Chińczyków.

Interesy mocarstw cudzoziemskich są obecnie nieco mniej zagrożone, niż przed paru miesiącami. W nadmorskich, wschodnich prowincjach rządzą na południu Czang-Kai-Szek, na północy Czang-Tso-Lin. Komunizm został teraz nieco odepchnięty na zachód, w stronę Rosji, skąd gen. Feng, oraz armja rządu w Hankau, otrzymują broń i instruktorów. Jednakże prawie wszystkie koncesje nad górnym i średnim Jangtse-kiangiem zostały opanowane przez cudzoziemców. Handel się nie ożywia i nie wróci do dawnej świetności. Chaos i anarchja sprzyjają robocie komunistów. Zagrażają one coraz poważniej Chinom północnym, cieszącym się dotąd pod rządami Czang-Tso-Lina względnym spokojem, dzięki opiece Japonji. S. S.

Leon XIII o równości, własności i pracy.

Rozpoczynamy druk przemówienia, które prof. Caro wygłosił dnia 26 maja w Uniw. Jagiellońskim na Akademji, urządzonej przez Stow. Młodzieży Akadem. „Odrodzenie“. Czytelnicy nasi będą mogli się zapoznać z gruntowną analizą wiekopomnej, zawsze aktualnej Encykliki. — Red.

Ustrój wielko-kapitalistyczny w drugiej połowie XIX wieku wzburzył do głębi sumienie chrześcijańskie. Leon XIII tak przedstawia sytuację ówczesną: „Rękodzielnicy stali się pastwą wielkich kapitalistów, oraz współzawodników niepohamowanych w chciwości. Stosunki pogorszyła nienasycona lichwa; potępiona niejednokrotnie wyrokiem Kościoła, zawsze ta sama, lubo coraz pod inną występująca postacią, przynosi nieprawe dochody ludziom żądnym zysku. Produkcja i handel stały się niemal monopolem niewielu, a w ten sposób garstka bogaczy nałożyła jarzmo prawie niewolnicze stanowi pracującemu“. A z drugiej strony „niezliczona liczba ludzi wiedzie żywot istotnie uciśniony i niegodny człowieka“. Wyzyskuje się ich „w celach samolubnych jakoby rzeczy martwe, a nie ludzi“.

Zanim były wygłoszone z wyżyny papieskiego tronu te śmiałe słowa, Kościół przez czas długi nie zabierał głosu w sprawie społecznej, a natomiast kapitalizm odpierał wszelkie zarzuty, powołując się na to, że wszak w każdym wypadku przychodziły do skutku formalne umowy o płacę, na które godził się robotnik, a przeto niczego ponadto nie miał prawa wymagać; socjalizm natomiast, wskazując na nędzę mas, żądał uchylenia własności prywatnej, upatrując w niem jedyną możność osiągnięcia upragnionej, a wypaczonej przez kapitalizm równości. Byli i tacy, którzy sądzili, że sama reforma ustawodawstwa, że najdalej sięgająca ingerencja państwa zdoła przekształcić stosunki i zmienić je na lepsze, aczkolwiek ze znacznym uszczerbkiem wolności.

Z trzech haseł wielkiej rewolucji francuskiej: wolność, równość, braterstwo — Kościół po głębokiej rozwadze uznał zastosowanie ostatniego, już przed dwoma tysiącami lat przez siebie głoszonego w życiu społecznem za jedynie skuteczne. Leon XIII uczy w tym względzie: „Ludzie nie są równi sobie pod względem zdolności, ochoty do pracy, zdrowia, siły; za tą konieczną nierównością w ślad idzie rozmaitość powodzenia doczesnego“. „Życie społeczne potrzebuje różnorodności uzdolnienia do pracy, a do podjęcia jej przeważnie skłania ludzi nierówność majątkowa“. „Swoboda działania ludzi, czyli wolność, jest tylko dotąd sprawiedliwa, dopokąd może ona mieć miejsce bez krzywdy dobra powszechnego i bez niczyjej szkody“. Braterstwo natomiast, czyli miłość jest jedyną i najgłębszą drogą do rozwiązania kwestji socjalnej. W tej cnocie, streszczającej w sobie wszystkie przepisy ewangeliczne, upatrywał wielki papież robotników Leon XIII nietylko najpewniejsze lekarstwo na pychę i samolubstwo, ale i najdzielniejszy środek do złagodzenia walki międzyklasowej, do rzucenia pomostu zgody między różnemi warstwami i dlatego słusznie stwierdził, że „wszelkie wysiłki ludzkie pozostaną płonne, póki nie dopuści się do udziału w pracy Kościoła“, jako rzecznika miłości.

„Mechaniczne ustanowienie własności wspólnej i powierzenie jej zarządu przedstawicielom gmin lub państwa przy równomiernym rozdziale dochodów i korzyści“, co proponuje socjalizm, dalekiem jest od rozwiązania sprawy. Dowiodły tego przeliczne próby tworzenia gmin kollektywistycznych przez Owena, Cabeta, Hertkę i innych. Wszystkie one kończyły się wybuchami zawiści wśród uczestników, a bolszewicka Rosja mogła utrzymać na zewnątrz formę rządów z roku 1917 tylko w drodze przywrócenia własności i inicjatywy prywatnej przedewszystkiem w dziedzinie wiejskiej własności nieruchomej, następnie zaś także w formie wprowadzenia polityki Nepu do całokształtu stosunków gospodarczych. Zrozumiał tę prawdę dawno przed przewrotem rosyjskim głęboki zmysł wielkiego Papieża. Trzeba dokonać naprzód przemiany dusz, a dzieła tego nie dokona ani państwo, ani związki i zrzeszenia robotników czy przedsiębiorców. Do tego dzieła powołany jest przedewszystkiem Kościół. Jeżeli nie dokona go wpływ wiary, nikt go nie dokona.

Mówił już Plato o bogatych i ubogich, jako o dwóch narodach, zwalczających się nawzajem i nierozumiejących się zgoła, mówił to samo Disraeli w głośnym romansie Conningsby, mówił Marx, a po nim Gumplowicz, głosząc nieodzowność walki klasowej między różnemi warstwami społeczeństwa. Na to wszystko odpowiada Kościół przez usta Leona XIII: Nierówność między ludźmi jest nieunikniona i żadne reformy społeczne nie zdołają jej uchylić, wynika ona bowiem z istoty natury ludzkiej i prawa dziedziczności. Trzeba więc się z nią liczyć i na niej opierać usiłowania poprawy stosunków. Poprawa zaś nastąpić może nie przez walkę, ale wprost przeciwnie, tylko przez zbliżenie i pogodzenie obu warstw na tle uświadomienia im nie tylko ich praw, co czynili dotąd przewodnicy jednych i drugich, ale także i ich obowiązków, czego podejmuje się Kościół.

Jeżeli socjaliści twierdzą, że religja w cichem przymierzu z bogatymi pociesza ubogich, odsyłając ich do życia wiecznego, a o warunki doczesnego dla nich nie dba, to poprostu nie znają encykliki „Rerum novarum“. Jeśli w niej mowa jest o życiu przyszłem, to przedewszystkiem dla zreflektowania bogatych, aby nie przywiązywali się tak chciwie do własności doczesnej, a dopuszczali do udziału w niej i ubogich. Jeśli wskazano w niej, że cierpienia nieustanne stanowią wątek życia ludzkiego i że dostatki od nich bynajmniej nie chronią, to stwierdzono tylko głęboką prawdę, iż niejeden człowiek zamożny bywa bardzo nieszczęśliwy. A jeśli podkreślono, że szlakami cierpienia kroczymy wszyscy ku Królestwu Bożemu i że ta droga „kroczenia krwawemi śladami Jezusa Chrystusa“ jest jedyną, która uprawnia nas do „sięgania po nagrodę wieczną“, to jest to również przewartościowaniem płytkich ocen ludzkich o szczęściu, ważnem zarówno dla wszystkich warstw i wszystkich ludzi. Jeżeli wyraźnie w encyklice powołuje się dostojny jej autor na słowa Ewangelji o trudności dostania się bogatych do Królestwa Niebieskiego (Mat. XIX, 23, 24), tudzież na groźbę samego Zbawiciela, iż bogaci odpowiadać będą przed Sądem Bożym z użycia swego majątku (Łuk. VI, 24, 25), to jasnem jest, że Kościół dalekim jest od zakrywania lub zmniejszania winy tych, którzy krzywdzą ubogich. Wynika to również i z ustępu, w którym Papież wyszczególnia obustronne obowiązki przedsiębiorców i robotników. Mówi tu dosłownie: „hańbą i nieludzkością jest nadużywać ludzi, stawiać ich na równi z rzeczami zbytkownemi i oceniać według wartości, jaką przedstawiają mięśnie i ich wytrzymałość“, a dalej: „Ani Boskie, ani ludzkie prawa nie pozwalają uciskać potrzebujących i nędzarzy dla osobistej korzyści i ciągnąć zyski z cudzego niedostatku. Pozbawiać zaś kogokolwiek zapłaty jest zbrodnią, wołającą o pomstę do nieba“. „Ubodzy niedość zabezpieczeni są od krzywdy i bezprawia, a mienie ich tem nietykalniejsze być powinno, im jest szczuplejsze“. Nie wolno więc przedsiębiorcom „przemocą, podstępem lub lichwiarskiemi praktykami“ zabierać ubogim ich oszczędności. Dopełnienie umowy o płacę zawartej między przedsiębiorcą a robotnikiem nie wyczerpuje bynajmniej obowiązków pierwszego. Umowa taka jest nieważną i bezprawną, a sprawiedliwość musi przeciw niej podnieść głos, jeżeli naruszono w niej zasadę, iż płaca pokrywać winna co najmniej koszta utrzymania robotnika rządnego i moralnego, a robotnik przyjął owe warunki znaglony koniecznością lub skłoniony obawą przed gorszem nieszczęściem“. To samo odnosi się do umowy, nie mającej względu na potrzeby religijne robotnika, na dobro jego duszy, do umowy obarczającej podwładnych pracą nadmierną lub nieodpowiednią ich płci i wiekowi, lub pomijającej szacunek, należny godności ludzkiej robotnika, uzacnionej przez znamię chrześcijanina.

Prof. Leopold Caro.

Jak nas chciano za czasów austrjackich fortyfikować.

Otrzymujemy nast. pismo: Szanowna Redakcjo! Wypadek w Witkowicach przypomniał mi jako byłemu urzędnikowi krakowskiego Starostwa, jak postępowano za czasów austryjackich w sprawach budowy objektów wojskowych w rejonie fortecznym. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że panował w Starostwie straszny serwilizm. Śp. delegat Federowicz padał plackiem przed każdym generałem, a za nim niektórzy c. i k. urzędnicy.

Wracam do rzeczy; otóż przychodzi pismo — tam i tam zamierza wojsko, taki i taki objekt wybudować, — ma się przeprowadzić wywłaszczenie gruntów i t. d. Sposób przeprowadzenia takiej komisji zależał także po części od wydelegowanego urzędnika Starostwa, który o ile dbał o dobro ludności, a nie był powolnym sługą wojskowości, mógł niejednego figla urządzić. Ja między innemi podobnemi komisjami, miałem następującą:

W r. 1909 lub 1910 zachciało się wojskowości wybudować **jedną prochownię w Bronowicach małych na górze za kościołem,** —

a drugą w Krzesławicach w odległości około 400 metrów od wsi, gościńca i toru kolejowego. Ponieważ nie ukończyłem Komisji w Rybnej z okazji szkód polowych wyrządzonych przez strzelanie artylerji, przeprowadził Komisję w Bronowicach komisarz M.. Po powrocie z Rybnej otrzymałem dotyczący akt do merytorycznego załatwienia. Struchlałem przeczytawszy protokół, że gmina zgodziła się na budowę prochowni **w odległości od wieży Marjackiej w linji powietrznej najwyżej 3 km.**

Szukałem przeto sposobu obalenia tej komisji, co mi się powiodło.

Wyznaczywszy ponowny termin komisji, **porozumiałem się poufnie ze śp. Włodzim. Tetmajerem, aby podbuntował ludność w Bronowicach małych i wielkich i by wszyscy mieszkańcy zjawiwszy się przed komisją głośny protest podnieśli.** Sprawa udała się, ludność narobiła strasznego hałasu, ja sporządziłem odpowiedni protokół, — **a budowa nie przyszła do skutku. Podobnie też udało mi się i w Krzesławicach, — gdzie również budowy prochowni w projektowanem miejscu zaniechano.**

Jako referent spraw demolacyjnych rejonu fortecznego **nie dopuściłem w kilkunastu wypadkach zburzenia domów w Grzegórzkach, Krowodrzy, Łobzowie i Zwierzyńcu,** wybudowanych bez pozwolenia wojskowości i bez rewersu demolacyjnego. We wielu innych komisjach wojskowych **brałem zawsze ludność w obronę,** tak, że raz nawet zażądał od Starostwa intendent Witkowski (niestety Polak) **wytoczenia mi śledztwa dyscyplinarnego, — „za działanie na niekorzyść skarbu wojskowego".** Obiecywano mi również order, bym zmienił moje postępowanie, — ale ja nie uległem i w dalszym ciągu nie dopuszczałem do krzywdzenia rolników i szwindlów intendentów.

Z wyrazami czci i wysokiego poważania
Stanisław Zaleski.

Z naszej strony warto zaznaczyć, że p. Zaleski przy przechodzeniu w stan spoczynku otrzymał od rządu polskiego zaledwie 75% emerytury i cofnięcie o 1 stopień, mimo że b. wojewoda Kowalikowski w czasie sprawowania swego urzędu zaopinjował bardzo przychylnie prośbę p. Zaleskiego o wymierzenie mu pełnej emerytury, **znając go jako urzędnika niezwykle sumiennego, oddanego całą duszą sprawie polskiej i popierającego na każdym kroku interesy swoich spółobywateli.** Prośbie p. Zaleskiego odmówiono, mimo, że np. wielu ukraińców, którzy w r. 1918 we Lwowie walczyli przeciw Polsce, a po stłumieniu walki zgłosili się do polskiej służby państwowej, — pobierają dziś pełną emeryturę.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Prawda o ks. Kopaczu.

W sprawie ks. Kopacza ze Lwowa, o którego samobójstwie donosiły i inne pisma otrzymaliśmy od ks. Mich. Rękasa, kapelana Zakładu dla umysł. chorych w Kulparkowie następujące informacje:

Ks. Idec był księdzem rzym.-kat. i w tragicznych chwilach był dziekanem D. O. K. Lublin w randze podpułkownika. Ks. Adam Andrzej Kopacz był księdzem rzym.-kat. diecezji przemyskiej, potem wstąpił do Karmelitów we Lwowie. Tam jako karmelita zabił siekierą ks. Ideca. **Sąd uznał, że jest chory umysłowo,** zwolnił go od winy i kary i ks. Kopacza umieszczono jako umysłowo chorego w Kulparkowie. Był naprawdę umysłowo chory (paranoia i t. d.), a szczegóły z dokonanego dnia 4 VI. b. r. samobójstwa potwierdzają, że stan choroby był bardzo ciężki i że aktu samobójstwa dokonał pod wpływem chorobliwego impulsu psychicznego, co stwierdzili lekarze zakładowi. Toteż nie odmówiono mu pogrzebu chrześcijańskiego, który odprawił niżej podpisany kapelan Zakładu za wiedzą Kurji Metropolitalnej o. ł. we Lwowie.

Dobra Krotoszyńskie własnością państwa.

„Monitor" ogłasza ostatecznie przejęcie dóbr krotoszyńskich na własność państwa. Lasy będą objęte przez Dyrekcję Lasów, a folwarki będą oddane państwowemu Bankowi Roln. do sprzedaży komisowej i częściowej parcelacji. Wysokość szacunku za te majątki ustala się na 17,144.565 zł. Obszar ogólny tych dóbr wynosi 24.000 hektarów.

400 bezdomnyh moknie w Warszawie.

na deszczu, bo niema namiotów!

Około 400 bezdomnych mieszkańców Warszawy koczuje pod gołem niebem na Żoliborzu, a władze miejskie oraz Czerwony Krzyż są wobec ich nędzy bezradne. Ciekawym jest fakt, że komisarjat rządu w Warszawie zwrócił się do władz wojskowych o pożyczenie bodajby kilku namiotów dla nieszczęśliwych, wojskowość atoli odpowiedziała negatywnie gdyż namioty były potrzebne przy konkursach hippicznych. Jak widać względy reprezentatywne jak zawody końskie są ważniejsze od niedoli bezdomnych ludzi. Charakterystyczne.

Górne dopływy Wisły wzbierają.

Skutkiem znacznych opadów na Podkarpaciu i w Karpatach górne dopływy Wisły gwałtownie wzbierają. W nocy z 6 na 7 bm. San pod Przemyślem przybrał o 273 cm., Dunajec pod Nowym Sączem o 94 cm. Wezbrały także pomniejsze dopływy Wisły, jak: Sola, Skawa, Rawa, Wisłoka i t. d., przyczem niektóre z nich zagrażają wystąpieniem z brzegów. Skutkiem wezbrania górnych dopływów, spodziewane jest podniesienie się poziomu wody na Wiśle o 200 cm. (pod Warszawą) do 340 cm. (pod Tczewem). Do 7 bm. Wisła przybrała już pod Krakowem o 62 cm., pod Zawichostem o 74 cm.

—o()o—

OSTROŻNIE Z GRANATAMI! PÓŁ POLSKI KRYJE W SOBIE NIEWYSTRZELONE POCISKI. Ciągle bowiem słyszymy o znajdowaniu granatów na ziemiach polskich, dotkniętych inwazją wojenną. Ostatnio we wsi Surochowie w Małopolsce Wsch. rolnicy znaleźli 40 niewystrzelonych granatów artyleryjskich. Wskutek nieostrożności jeden z granatów wybuchł, raniąc ciężko dwie osoby.

BANKRUCTWO PRZESZŁO TRZYWIEKOWEJ FIRMY. Donosiliśmy wczoraj o bankructwie słynnego handlu winami Fukiera w Warszawie. Firma ta istnieje przeszło 300 lat, bo od r. 1610. Dom firmy, stanowiący bezcenny wprost zabytek historyczny, wraz z całym szeregiem przedmiotów wartości muzealnej, zostanie wystawiony na sprzedaż publiczną przez licytację.

GOŚCIE W ZAKOPANEM. 8 bm. przybyło do Zakopanego specjalnym pociągiem 116 uczestników międzynarodowego Kongresu medycyny i farmacji wojskowej. Goście udali się partjami w góry, poczem po wycieczce opuścili Zakopane.

W tych dniach przyjeżdża do Zakopanego wycieczka nauczycieli szkół powszechnych z Wołynia, która zabawi w Zakopanem kilka dni, zwiedzając Tatry. Wycieczka liczyć będzie 70 osób.

ŻONA ZABIJA MĘŻA. Żona inż. Konrada Czeczewińskiego, urzędnika zarządu wodnego w Wadowicach zastrzeliła swego męża na tle niesnasek rodzinnych, poczem oddała się dobrowolnie w ręce policji.

Z całego świata.

Dwie bomby na zebraniu kom. w Leningradzie.

Z Leningradu donoszą, iż nieznany osobnik rzucił bombę do lokalu sekcji leningradzkiego klubu dyskusyjnego partji komunistycznej, gdzie odbywało się zgromadzenie członków klubu. Bezpośrednio po tym zamachu rzucono ponownie bombę, która eksplodowała, dokonując spustoszenia gmachu i raniąc 36 osób zebranych. Sprawcy zbiegli.

—o()o—

PRZEJŚCIE NA KATOLICYZM JAPOŃCZYKÓW. Poseł japoński w Londynie J. Matsui przeszedł na katolicyzm, a wraz z nim wielu japońskich studentów i jeden z profesorów.

BLUŹNIERCZY ŻYWOT CHRYSTUSA. Francuski literat Henri Barbusse wydał książkę p. t. „Jezus", utrzymaną w stylu Pisma św., która jest jednem wielkiem bluźnierstwem przeciwko Chrystusowi. Barbusse przedstawia Chrystusa jako apostoła komunizmu i rewolucjonistę.

ORDER ŚW. PATRYKA DLA KSIĘCIA WALJI. Król angielski Jerzy mianował księcia Walji rycerzem najwyższego orderu św. Patryka. Order ten ustanowiony został za króla Jerzego III. w r. 1788. Kapitułę jego stanowią król jako wielki mistrz i 22 rycerzy orderu, którymi są członkowie rodziny królewskiej i parowie irlandzcy.

ŻYDZI NIE DAJĄ SPOKOJU FORDOWI. Zamożny kupiec żydowski w Detroit Miller zaskarżył do sądu Forda o obrazę czci, ponieważ w czasie procesu Szapiry przeciwko Fordowi w kwietniu b. r. obrońcy Forda zarzucili Millerowi przekupienie niejakiej p. Hofman kwotą 10 do 15.000 dolarów. Miller domaga się z tego powodu odszkodowania w sumie 200.000 dolarów, sądząc, że w procesie tym oczyści siebie i p. Hofman od wszelkich zarzutów.

SZALENIEC AMERYKAŃSKI CHCE BOMBARDOWAĆ MIASTO. Ze stanu Ohio donoszą, iż jeden z tamtejszych strażników portowych pod wpływem szału wsiadł do łodzi policji prohibicyjnej i zaczął bombardować miasto Fairport. Dał ogółem 100 strzałów, które na szczęście nikogo nie zraniły, poczem został aresztowany.

ŚWIAT POD HASŁEM ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ. W Ameryce powstała Liga „Long-Fellows" (Długich ludzi), mająca na celu ich obronę przed krzywdami, jakich doznają z racji swojego długiego wzrostu. Liga ta protestuje przeciwko zbyt małym łóżkom w hotelach, zbyt niskim drzwiom, zbyt wąskim fotelom w teatrach i t. p. Liga mianowała członkami honorowymi Waszyngtona i Lincolna, ponieważ byli także i fizycznie wielkimi ludźmi.

Rezerwista własnym aeroplanem przybywa na ćwiczenia. Niedawno temu przyleciał na lotnisko w Neutra (Czechosłowacja) rezerwowy sierżant i pilot wojskowy, Karol Balik, z Zachodnich Czech na własnym aparacie sportowym. W drodze był zmuszony z powodu burzy dwa razy lądować. Zdaje się pierwszy to wypadek, by rezerwista na swym aparacie przybywał na ćwiczenia.

Prez. Mościcki do Ks. Prymasa.

Wymiana pism z okazji nadania ks. Hlondowi godności kardynalskiej.

Rotmistrz Jurgielewicz wręczył ks. Prymasowi następujące pismo Prezydenta Rzplitej:

„Postanowienie Ojca Świętego, mocą którego na najbliższym Konsystorzu zostaniesz, Najprzew. Księże Prymasie, powołany do grona purpuratów Świętego Kolegjum Kardynałów i zasiędziesz w Najwyższym Rzymskiego Kościoła Senacie, jest dla mnie tem milsze i tem większą sprawia mi radość, że widzę w niem nietylko nowe dla prastarej Stolicy św. Wojciecha i dla godności Polskiego Prymasa uczczenie, ale zarówno najsłuszniejsze osobistych Twych, Księże Prymasie, cnót i zasług ze strony Najwyższego Pasterza uznanie. Znając i ceniąc je wysoko, pragnę dać wyraz szczerej radości, jaką mi ta wiadomość sprawiła i zapewnić Cię, Najprzewielebniejszy Księże Prymasie, o niezmiennej mej przyjaźni i życzliwości". **J. Mościcki.**

Ks. Prymas nadesłał następującą odpowiedź:

„Raczy Pan Prezydent przyjąć wyrazy mej najgłębszej podzięki za niezwykle ujmujący akt życzliwości, którym mnie Pan Prezydent zaszczycić raczył z okazji mego bliskiego zaliczenia do Św. Kolegjum Kardynalskiego. W zamiarach Ojca Świętego, dającego drugiego Kardynała Kościołowi Polskiemu, leżało przedewszystkiem podkreślenie wobec całego świata **znaczenia państwowego i kościelnego Polski,** którą pragnie widzieć potężną i tak wzorowo urządzoną, iżby innym narodom była przykładem i przewodniczką. Tę ojcowską względem Polski życzliwość zaznaczył Ojciec Święty także przez to, że Panu Prezydentowi, jako najdostojniejszej Głowie Państwa naszego, ku wielkiej mej radości, **zlecić raczył wysoką funkcję nałożenia biretu kardynalskiego na historycznym Zamku Warszawskim.** Znając te intencje Ojca Świętego i z najgłębszego odczucia mej polskiej duszy, uważam swe powołanie do Najwyższego Senatu Kościoła Katolickiego za zrządzenie Opatrzności, nakładające na mnie obowiązek zupełnego poświęcenia się sprawom Kościoła i duszy Narodu ku jego szczęściu oraz ku świetności i wielkości Państwa". **Augustyn Hlond.**

Poznań, dnia 7 czerwca 1927.

Również p. premjer Piłsudski wysłał pismo gratulacyjne, na które ks. Prymas odpowiedział specjalnym listem.

Czterech ostatnich biskupów w Meksyku.

Do Nogates (Arizona, Stany Zjedn.) przybyli biskupi Aguirre i Polomar, wypędzeni w ostatnich dniach z Meksyku. Taki sam los spotkał arcybiskupa Fritszlera, który jest 6-ym z wydalonych biskupów, podczas gdy siedmiu innych internowano, albo uwięziono, sześciu zaś się ukryło. O pozostałych czterech biskupach niema żadnych wiadomości. Można niestety przypuszczać, że ci arcypasterze są wstrzymani od wykonywania swego pasterskiego urzędu. (Kap.).

Z Rozwadowszczyzny.

„Sanatorzy“ przy pracy.

W święto Wniebowstąpienia Pańskiego zjawił się w Rozwadowie p. Grzegorzak, były narodowy demokrata, obecnie „neostojałowczyk“ i redaktor organu stojałowczyków, a zwąchawszy się z tutejszym adwokatem Dr. Groele, opiekunem „kociej wiary“ w Jastkowicach, urządzili sobie zebranie w szynku p. Tworzydły. Na zebraniu p. Grzegorzak co umiał to wypluł na nienawistnego Witosa, o którym mówił, że w maju 1926 r. „złamał Konstytucję“ i z jego winy polała się krew niewinna.

Po tak „oświatowo-rolniczem“ przemówieniu — ma się rozumieć nikt nie przemawiał, bo nie było po co i dla kogo. W kilka dni znalazła się korespondencja w sanatorskim „Dzienniku Lwowskim“, donosząca o ogromnem zebraniu Związku N. R. w Rozwadowie, na którem znaleźli się delegaci z Musikowa (5 chałup) a przewodniczył Dr. L. Groele, „wielki sanator rozwadowski“a przemawiał p. „Żegorzak“. Wybrano „Egzekutywę“, wysłano „błagonadiożny“ telegram do Marszałka itd. (Telegram ten wydrukował nawet „Monitor Polski“).

W ostatnim numerze swego pisma p. Grzegorzak pomieścił korespondencję przez siebie spisaną z Rozwadowa, w której oświadcza, ż odbył się zjazd „stojałowczyków“ z Rozwadowczyzny, na którym przewodniczył p. **Role**, a referat wygłosił p. Grzegorzak, oklaskiwany i że zwiększyły się koła zwolenników Związku chrześcijańsko-ludowego w Rozwadowie.

Jeżeli takie zjazdy i w ten sposób odbywa p. Grzegorzak wszędzie, to na bardzo słabych nogach stoi cały obóz „sanacji moralnej“. I czy nie szkoda wydawać na taką pracę pieniądze?

Azet.

Uroczystości Orkanowskie w Porębie Wielkiej.

Po wiosennych uroczystościach jubileuszowych, urządzonych w Krakowie przez „Związek Podhalan“ ku uczczeniu 30-letniej twórczości literackiej Władysława Orkana, przyszła kolej na Porębę Wielką, rodzinną wieś poety, „pierwszego obywatela i władnego gazdy Podhala“, jak głosiły zaproszenia powiatowego Komitetu ziemi limanowskiej przy współudziale miejscowego Komitetu w Porębie Wielkiej. Główne uroczystości odbyły się w pięknie przystrojonych salach „Kolonji wakacyjnej uczniów“ w Porębie Wielkiej. Na uroczystość przybyli z Krakowa dyr. gimn. J. Zachemski, prezes „Związku Podhalan“, Dr. Wład. Ekiert, prezes „Tow. Kolonij“, prof. Wł. Koch z żoną, dyr. Smreczyńska, St. Welanyk, członek Wydz. „Tow. Kolonij“. Z Zakopanego przybyli: art. rzeźbiarz p. St. Sobczak i p. Mosch, z N. Sącza major Wantuch jako delegat I. p. Strzelców podhalańskich, z Rabki ks. Bulanda, z Mszany Dolnej naczelnik kolei p. Jurkiewicz z żoną, p. Goyska, inż. Markiewicz z żoną, z Limanowej starosta Marossanyj, aptekarz Bączkowski, burmistrz M. Bursztyn, fizyk Gruszecki, nacz. sądu Maleta, inż. Sobek, adw. Dr. Stankiewicz, radca Reklewski, lustrator Lisikiewicz, sekretarz Rady pow. A. Stręk, insp. Urbański, komisarz skarbu L. Winter, poseł Potoczek, p. T. Bieda, M. Czeczótka, działacz lud. Król, geom. St. Pawlina i inni. Z miejscowych osób wzięli udział w uroczystościach ks. prob. Baradziej i ks. Kozub z Niedźwiedzia, z Poręby W. rada gminna z wójtem Zapałą, nadleśniczy p. Tad. Świerz z żoną, dyr. szkoły J. Kurleto z żoną oraz liczne nauczycielstwo z Poręby, Niedźwiedzia, Koniny, Podobina i Limanowej z p. naucz. M. Flisowską, kier. Ceglarzem, W. Olesiem i Fr. Biedroniem, wiele delegacyj młodzieży z Podhala a nadto gęste rzesze górali miejscowych i z okolicznych wsi. Gości witała muzyka górali i triumfalna brama na drodze do Poręby W. Po niedzielnem nabożeństwie z kazaniem w kościółku w Niedźwiedziu, liczny orszak gości i ludu przyprowadził przy dźwiękach muzyki z dworu porębskiego z domostwa pp. Świerzów, Jubilata i jego rodzinę do „Kolonji wakac. uczniów“, gdzie na obszernej werandzie wobec niezliczonych mas gości i ludości odbyła się uroczystość. Chór dzieci szkolnych odśpiewał składnie (dzięki pracy p. dyr. Kurlety, nauczycielki p. Flisowskiej i nauczyciela p. Żurka) pieśni: „Hej ty baca“, „Góralu, czy ci nie żal“ i „O Janicku“, poczem Dr. Stankiewicz z Limanowej im. Komitetu w dłuższem przemówieniu powitał Jubilata. Następnie ucz. Wład. Zlydaszyłówna oddeklamowała piękny wiersz naucz. Biedronia pt. „Władny gazdo Podhala“. Dalsze przemówienia wygłosili delegaci młodzieży z Podhala, pos. Potoczek i dyr. Zachemski, poczem dzieci szkolne polnemi kwiatami obsypały Jubilata wśród dźwięków narodowych pieśni. Na zakończenie amatorzy Oleś, Pałka, Ceglarz, Basia z Limanowej odegrali w układzie naucz. Biedronia inscenizowany obraz z „Roztok“ Orkana. Wieczorem zapłonęły na pobliskich szczytach gór sobótki i ognie a na boiskach Kolonji wakac. odbyła się zabawa ludowa z muzyką, śpiewami i tańcami góralskiemi. Równocześnie w salach Kolonji odbył się bankiet ku czci Jubilata, urządzony przez Komitety porębski i limanowski. W bankiecie wzięło udział ponad 100 osób. Wzniesiono liczne toasty ku pomyślności Jubilata i jego staruszki matki, której w hołdzie ofiarowano biust, rzeźby artysty Sobczaka z Zakopanego. Pierwszy toast wzniósł starosta Marossanyj, dalej major Wantuch, prof. Wł. Koch, ks. prob. Baradziej i inni, poczem w dłuższem ideowem przemówieniu podziękował Orkan zebranym za hołdy oddane w jego ziemi rodzinnej.

Podczas bankietu odczytano szereg gratulacyjnych telegramów i pism, m. in. od gen. Galicy, b. min. Kiernika, szefa depart. Kultury w Min. Skotnickiego i wielu innych.

Przebieg całej uroczystości świadczył o wielkiej sympatji, jaką cieszy się na Podhalu Jubilat, ceniony za swą twórczą jak i obywatelską działalność, dążącą do poznania życia, obyczajów i ulżenia doli i niedoli podhalańskiego ludu.

Poręba Wielka, w Zielone Święta 1927.

W. K.

Listy do Redakcji.

Nadużycia na stacji kolejowej w Kozach pow. Biała.

Piszą nam z Kóz: Naczelnik stacji Kozy E. Chybiński, zdefraudował około 9000 złotych. Kontrola wykryła te nadużycia przed miesiącem. Nic to nie szkodzi, bo Chybiński nadal zajmuje służbowe mieszkanie, jeździ pociągami juści nie trzecią klasą, a podobno w czerwcu otrzymał pensję nawet. Lekarz kolejowy robi go chorym, kto inny za niego służbę pełni, bierze diety i t. d.

Czy wiadomo Panu Prezesowi węzła krakowskiego o tem nadużyciu i co Pan Minister kolei na to?

Głęboko wierzący lud kózki i okolicy gorszy się, że rząd nietylko toleruje takich złodzieji, ale nawet im władze dopłacają. Powiadają sobie ludzie, że gdyby robotnik lub niższy funkcjonarjusz ukradł 50 zł., toby już dawno był zasuspendowany i w areszcieby siedział, a taki człowiek, który nadużył władzy i stanowiska, bo nawet w Kozach ponaciągał ludzi na wielkie sumy, chodzi sobie spokojnie i jeździ, korzystając z przywilejów. Gdy rozbudowywano przed rokiem stację, nie pomogły wówczas przedstawienia i prośby biednych robotników, by zostawić im obszerniejszą poczekalnię III klasy, a nie robić na stacji wiszących ogrodów. Nic nie pomogło. Pan naczelnik musiał mieć wiszące ogrody i wygodną kancelarję, w którejby mógł swobodnie „kręcić“ rachunkami kolejowemi.

(Dowiadujemy się, że p. Chybiński ma dochodzenie dyscyplinarne. Red.).

Sport.

Kłopoty Bydgoszczy ze stadjonem.

Za przykładem wielu miast polskich po ustawie o Wychowaniu Fizycznem i Przysposobieniu Wojskowem, i Bydgoszcz postanowiła zbudować porządny stadjon z trybunami, szatnią i bieżnią. Rada miejska uchwaliła nawet poważne kredyty, ażeby przebudować dotychczasową bieżnię. Sposób jednak z jakim zabrał się magistrat do przebudowania bieżni, świadczy o zupełnem niezrozumieniu warunków sportowych. Mimo, że Komisja sportowa M. K. W. F. i P. W. orzekła, że bieżnia na Stadjonie miejskim jest nie do użycia z powodu miękkiej gleby, persony magistrackie orzekły coś wręcz humorystycznego:

„Bieżnia jest dobra(!) trzeba tylko zarządzić, aby sportowcy więcej biegali, to ją udepcą i nie będzie miękką“.

No i czy to prawdziwego sportowca nie może „szlag trafić“! — pisze „Gazeta Bydgoska“ w dodatku sportowym z dn. 9 bm. — Myślimy, że nie, gdyż brakłoby ludzi, którzyby pouczyli magistrat bydgoski dlaczego nie ma pojęcia o budowie upragnionej bieżni.

MISTRZOSTWA AKADEMICKIE KRAKOWA W SZERMIERCE.

Ruchliwa sekcja szermiercza A. Z. S.-u zorganizowała dla frekwentantów lektoratu szermierki na Uniwersytecie i w Akademji górniczej — zawody o Mistrzostwo Akademickie Krakowa. We floretach, na 11-tu startujących pierwsze miejsce uzyskał p. **Wodnicki**, drugie p. **Podkaniowski**, trzecie p. **Lach**, czwarte p. **Gadomski** wyróżniając się rzeczywiście dobrą postawą, piąte p. **Szymański**. W szpadzie, przy tej samej liczbie startujących, pierwsze miejsce zajął p. Lach po rozgrywce z p. Wodnickim, wykazując bardzo ładne tempo. P. Wodnicki walczy techniką prawie floretową. Trzeci p. Podkaniowski, czwarty p. Czarnecki.

—oOo—

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWSKIEM ŻYCIU SPORTOWEM

Zwierzyniecki K. S. przeprowadził na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu w dniu 11 maja radykalną sanację klubu. Wybory dały następujące wyniki: prezes dr. Florczyk, I. wiceprezes Kopczyński, II. wiceprezes inż. Stupnicki, sekretarz Wawrzusiak, skarbnik Pieczonka, gospodarz Tomaszewski, członkowie zarządu Matz-Marski, dr. Bociański, Rudek i Gawronek.

Alfus (Cracovia), **Fryc** (Cracovia), **Glüksman** II (Jutrzenka) wstąpili do Legji krakowskiej.

Cracovia wyjeżdża w końcu tego miesiąca na tournee do Rumunji, Turcji i Bułgarji.

Wacker (Wiedeń)—**Cracovia.** Zawody te odbędą się 11 i 12 bm. na boisku Cracovii.

Wyścig kolarski o mistrzostwo szosowe wojew. krakowskiego organizuje sekcja cyklistów i motorzystów „Cracovii“ w niedzielę 12 bm. na szosie Kraków—rogatka mogilska—Kobierzyn—Skawina—Zator i z powrotem, razem 100 km. Start o 10.30 na rogatce mogilskiej.

Literatura.

Antonina Domańska: „KRÓLEWSKA NIEDOLA“. Powieść z czasów króla Łokietka, odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie towarzystwa im. „Prusa“ w Warszawie. (Dla wszystkich A nr. 13). Str. 91. Wyd. trzecie. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. Cena 1 zł. 20 gr.

Autorka wybrała doniosłą chwilę historyczną, kiedy naród polski zaczął otrząsać się z pod wpływów obcych — czeskich i niemieckich. Bohaterem, który urzeczywistnił królestwo polskie, jest król Łokietek.

Rzecz pisana z talentem, o czem świadczy poczytność powieści, ukazującej się już w trzeciem wydaniu.

Z ZAGADNIEŃ SAMORZĄDU. Wydawnictwo Biura Pracy Społecznej w Warszawie. 1927. Str. 60. Książka pod powyższem tytułem zawiera streszczenie cyklu akademickich wykładów wygłoszonych w Biurze Pracy Społecznej w dn. 30, 31 stycznia i 1 lutego 1927 r. dla działaczy samorządowych i rolniczych. Na interesującą i nader aktualną całość powyższego wydawnictwa składają się prace: prof. Uniw. Warszawskiego **Bohdana Wasiutyńskiego** pt. „Państwo a Samorząd“; b. premjera i ministra skarbu **Władysława Grabskiego** pt. „Rozgraniczenie źródeł dochodowych Państwa i Samorządu“; dyrektora Związku Sejmików powiatowych **p. Józefa Beka** pt. „Główne wytyczne działalności samorządu powiatowego“; **L. Gierlicki** pt. „Zasady racjonalnej organizacji biur komunalnych“. Skład główny w Biurze Pracy Społecznej (Warszawa, Kopernika 30).

Lotnictwo.

CHAMBERLIN POLECI DO RZYMU.

Chamberlin oświadczył berlińskiemu korespondentowi „Tribuny“, że w przyszłym tygodniu pragnie przelecieć Alpy i wylądować w Rzymie, gdyż pragnie zwiedzić miasto, w którem urodził się konstruktor jego samolotu.

INTERES TO INTERES!

Chamberlin, jak to można wywnioskować, jest nie takim szlachetnym ideowcem jak jego rodak, Lindbergh. Być może, że ta grubsza, kupiecka żyłka powstała w nim na skutek obcowania z żydem Lewinem, bohaterem żydowskim, dość na tem, że na konferencji prasowej, na którą przybyło około 300 dziennikarzy niemieckich i zagranicznych, Chamberlin oświadczył, że nie może opowiedzieć prasie o swym locie, ponieważ zawarł umowę z dziennikiem „New York Times“, na mocy której musi swe wrażenia zakomunikować najpierw temu dziennikowi. „Business is business“ oświadczył Chamberlin i zdążył rozdać tylko 50 fotografji z autografem.

—oOo—

POWRÓT NIEDOSZŁYCH REKORDZISTÓW ANGIELSKICH. 7 bm. przybyli do Londynu sławni lotnicy angielscy Carr i Gillmann, którzy usiłowali niedawno pobić światowy rekord lotu bez lądowania, lecąc z Londynu do Indji. Po przebyciu jednak 3415 mil ulegli wypadkowi i musieli opuścić się na wodę w zatoce perskiej.

KATASTROFA W OŁOMUŃCU. W Ołomuńcu zderzyły się w powietrzu na wysokości 1500 metrów dwa samoloty wojskowe i spadły na ziemię. Wszyscy trzej lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Konstruktor aparatu „Columbia“, na którym Chamberlin przeleciał Ocean Atlantycki, projektuje budowę olbrzymiego samolotu pasażerskiego, którwby mógł przewieść z Ameryki do Europy 40 osób.

—oOo—

Kino.

O zdjęciach zwolnionych.

Wszyscy widzieli niejedonkrotnie w kinie zdjęcia zwolnione, t. j. takie, które zostają wyświetlane w tempie wielokrotnie wolniejszem, niż zostały wykonane odnośne zdjęcia. Znaczy to, że jeżeli bieg, skok, taniec, lub jakikolwiek inny ruch został sfotografowany z szybkością 100—150 zdjęć na sekundę, to w aparacie projekcyjnym przepuszcza się to zdjęcie z taką szybkością, aby wypadało 20—30 zdjęć na sekundę, czyli mniejwięcej pięć razy wolniej.

Jeżeli człowiek patrzy na jakiś przedmiot, który zjawia się i znika parę razy w ciągu sekundy (np. żarówka, która zapala się i gaśnie), to takie każde zjawienie się i zniknięcie będzie do pewnych granic zupełnie wyraźnie widziane. Jeżeli jednakże będziemy stopniowo powiększali częstość znikania (w powyższym przykładzie częstość gaszenia żarówki), to dojdziemy do takiego momentu, że oko ludzkie nie potrafi uchwycić poszczególnych zgaśnięć i zapaleń i będzie nam się zdawało, że nasza żarówka pali się stale, t. j. bez przerw.

Jeżeli na ekran rzuca się mniej, niż 16 obrazów w ciągu jednej sekundy, to człowiek widzi każdy z obrazów osobno i nie otrzymuje wrażenia ciągłości obrazu, podczas gdy zdjęcie kinematograficzne człowieka chodzącego, rzucane na ekran z szybkością większą, niż 16 obrazów na sekundę, daje nam zupełne złudzenie człowieka chodzącego.

Jeżeli chodzi o dokładne zbadanie ruchów jakiejś szybkochodzącej maszyny, ptaka w locie lub t. p., pożądana jest znacznie większa jeszcze szybkość zdjęć. Jednakże dotychczas nie udawało się wykonać zdjęć o szybkości większej, niż około 500 sztuk na sekundę. I tak długo była ta szybkość uważana za ostateczną, póki pewien Francuz, M. I. Tedesco, nie stworzył zupełnie nowej metody zdjęć. Metoda ta pozwala dokonywać zdjęć o szybkości, praktycznie biorąc, nieograniczonej, gdyż 500, 5000, a nawet zawrotna ilość 50.000 na sekundę (wyraźnie pięćdziesiąt tysięcy zdjęć) daje się zupełnie łatwo uskutecznić. Przy tych szybkościach można całkiem dokładnie fotografować przelatującą kulę rewolwerową, lub karabinową, poruszanie skrzydłami podczas lotu przez każdego owada i t. d.

Cały dowcip polega na sposobie oświetlenia przedmiotu fotografowanego. Oświetlenie odbywa się za pomocą wyładowań iskier elektrycznych, które trwają każda około jednej miljonowej części sekundy, i każda daje oświetlenie do jednego zdjęcia na taśmie. Ile takich iskier w ciągu sekundy, tyle otrzymamy poszczególnych zdjęć na naszej przesuwającej się taśmie. Należy oczywiście doregulować szybkość przesuwania taśmy do ilości zdjęć w ten sposób, żeby nie otrzymywać ani zbyt dużych odstępów między zdjęciami, ani nie wpadać z jednem zdjęciem na drugie. Odstępy winny być ściśle takie same, jak na normalnie wykonanym filmie, aby film nadawał się do każdego aparatu projekcyjnego. Samo przez się jest zrozumiałe, że przy przepuszczaniu filmu odbitego z powyższą metodą wykonanego negatywu przez normalny kinoaparat projekcyjny, otrzymamy zdjęcie zwolnione i to bardzo zwolnione. Szybkość wyświetlania obrazów w kinie wynosi około 20—40 zdjęć na sekundę. A więc mamy możność zwalniania naszych zdjęć (50 tys.) aż do 2 tys. razy.

Co słychać w Krakowie?

Miljon złotych wyleciało w powietrze.

Władze wojskowe poszukują w dalszym ciągu żołnierza, który padł ofiarą wybuchu prochowni w Witkowicach. Saperzy przekopali dużą połać zrujnowanego fortu i zdołali odnaleźć **wśród gruzów obok wału przydrożnego kawałek płaszcza oraz 3 guziki od płaszcza. Ciało zabitego prawdopodobnie zaryło się głęboko w ziemię, wobec czego roboty saperów pójdą w głąb leja.**

Jak już donosiliśmy, obaj młodzieńcy z Poznania, aresztowani w nocy przed wybuchem przez posterunek policji z Górki Narodowej, zostali wypuszczeni na wolność po stwierdzeniu przez policję w Poznaniu, że zbiegli z domów rodzicielskich z powodu złych not na świadectwach szkolnych.

Szkodę, jaką poniósł skarb wojskowy oblicza się na 1 miljon zł, z czego na zniszczony proch wypada 500.000 zł.

O usunięcie prochowni
Z SĄSIEDZTWA KRAKOWA.

W Krakowie przebywają obecnie trzy komisje z Ministerstwa spraw wojskowych, które prowadzą intensywną pracę celem przygotowania zarządzeń zmierzających do przeniesienia magazynów amunicji poza obręb Krakowa. Pobyt komisji M. S. Wojsk. w Krakowie potrwa czas dłuższy aż do definitywnego ukończenia prac związanych z trwałą ochroną Krakowa na przyszłość przed jakiemkolwiek niebezpieczeństwem.

DALSZE SKŁADKI.

Apteka pod „Gwiazdą“ Konstantyna Wiszniewskiego w Krakowie przy ul. Florjańskiej złożyła do rąk wojewody krakowskiego kwotę 150 zł na akcję ratunkową dla biednych rannych dzieci, w związku z wybuchem amunicji w Witkowicach.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Łukowie, województwo Lubelskie, przesłał do rąk wojewody krakowskiego zł 100 na doraźną pomoc dla ofiar katastrofy.

—ooo—

Uroczysta instalacja ks. prałata Ślepickiego na dziekana kapituły krak.

9 bm. o godz. 11 przedpołudniem odbyła się w Katedrze Wawelskiej uroczysta instalacja dotychczasowego prałata-kustosza Kapituły Metropolitalnej ks. dra Marcelego Ślepickiego na prałata-dziekana Kapituły. Instalacji dokonali dwaj najstarsi ks. ks. kanonicy: ks. prałat Podwin i ks. kanonik Nikiel. (W „Głosie Narodu“ z dnia 9 bm. zamieszczono przez pomyłkę, że instalacji tej ma dokonać ks. metropolita Sapieha). Przy dźwiękach pieśni „Gaude Mater Polonia“ śpiewanej przez chór kleryków został przyprowadzony ks. prałat Ślepicki w asyście ks. ks. kanoników przed ołtarz św. Stanisława, skąd po odmówieniu modlitwy został poprowadzony przed wielki ołtarz, gdzie ks. prałat Podwin odczytał pismo Ojca św., mianujące ks. prałata Ślepickiego dziekanem Kapituły. Następnie został ks. Ślepicki wprowadzony przez ks. ks. kanoników na miejsce dziekana Kapituły w stallach katedry. W końcu odśpiewano „Te Deum laudamus“, chór zaś odśpiewał ponadto „Ave Marja“.

Uroczyste doroczne posiedzenie Polsk. Akad. Um.

odbędzie się jutro w sobotę o 12 w południe w wielkiej, świeżo odnowionej sali Polskiej Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej 17. Z uderzeniem godz. 12 sala będzie zamknięta. Bilety wstępu na posiedzenie wydawać będzie Kancelarja Akademji dziś w piątek od godz. 9 do 1 w południe.

Porządek dzienny obejmuje: przemówienie prezesa Rozwadowskiego, sprawozdanie sekretarza generalnego prof. dr. Kutrzeby z czynności za rok ubiegły, odczyt prof. Dr. Tadeusza Zielińskiego p. t.: „rozwój moralności od Homera do czasów Chrystusa“, **ogłoszenie nazwisk nowych członków, przyznanych nagród i tematów prac na nagrody im. Pawła Tyszkowskiego.**

Drużyny błękitne.

Śladem innych chorągwi Związku Hallerczyków Chorągiew Krakowska przystępuje do tworzenia Drużyny Błękitnej w Krakowie. Celem Drużyny Błękitnej, oprócz wychowania ideowego, **jest zapewnienie jej członkom wychowania fizycznego.** O ile ilość członków tej drużyny przekroczy minimalną ilość przewidzianą przez ustawę o przysposobieniu wojskowem, Zarząd Chorągwi wystąpi o przyznanie tej drużynie praw oddziału przysposobienia wojskowego i o przydzielenie instruktora. Główny nacisk kierownictwo drużyny kłaść będzie na uprawianie wszelkiego rodzaju sportów. Członkowie Drużyny Błękitnej **mają prawo noszenia błękitnego munduru.**

Informacyj udziela i przyjmuje wpisy kierownik Drużyny w lokalu Chorągwi (ul. Jagiellońska 9, II p. Koło Mieszczańskie) we wtorki i piątki od godziny 5 do 7 wieczorem.

Szkody sobotniej burzy w powiecie krakowskim.

Straszna burza gradowa, która w ub. sobotę popołudniu nawiedziła — jak donosił „Głos Narodu“ — część powiatu Miechowskiego rozszerzyła się także na przyległe wsi powiatu Krakowskiego, jak gminy: Kocmyrzów, Głęboka, Karniów, Czulice, Wróżenice... w których zniszczyła żyta już poczynające kwitnąć przeważnie do połowy (w niektórych miejscach zupełnie), zaś w dużym stopniu uszkodziła pszenice jakoteż jarzyny, jęczmiona, owsy, ziemniaki, buraki osobliwe przez następującą po gradzie — (dochodzącym tutaj do wielkości orzecha włoskiego) gwałtowną ulewę deszczową.

—ooo—

Znowu świętokradztwo.
Zbrodniarz zrabował wota w kościele OO. Misjonarzy.

Dnia 8 bm. między godziną 9 a 13 dostał się nieznany sprawca do kościoła OO. Misjonarzy na Nowej Wsi i skradł z gabilotki umieszczonej przed ołtarzem św. Teresy wota, a mianowicie: 1 zegarek złoty i medal złoty z koroną austrjacką. Zbrodniarz przeszedł przez parkan na dziedziniec kościelny a następnie wszedł do kościoła z podwórca. Pościg policji za sprawcą nie dał dotąd wyniku.

—ooo—

Kraków, 10 czerwca.

Piątek 10: św. Małgorzaty kr., św. Bogumiła.
Sobota 11: św. Barnaby ap.
Sobota 11: wschód słońca o godz. 3.31, zachód o 19.48.

NA STR. 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy dział radjowy, ruch wydawniczy i rzeczy ciekawe.

OSOBISTE. Wczoraj przyjechał do Krakowa Dr. Aleksander Dubieński, sędzia najwyższego trybunału administracyjnego w Warszawie. — Przyjazd Dra Dubieńskiego stoi w związku z nowemi zarządzeniami prasowemi. Daloj przybył do naszego miasta Michał Skolimowski, inspektor dyrekcji kolei państwowych w Warszawie i Johann Uehlinger, delegat poselstwa szwajcarskiego.

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA. Na Walnem Zgromadzeniu w dniu 3 czerwca b. r. wybrano przez aklamację Wydział Tow. w następującym składzie: Wacław Anczyc, dr. Klemens Bąkowski. dr. Adam Bochnak, dyr. Adam Chmiel, dr. Kazimierz Dobrowolski, dr. Jerzy Dobrzycki, prof. dr. Tadeusz Estreicher, prof. Roman Grodecki, dyr. Kopera, radca Leonard Lepszy, radca Edward Kubalski, dr. Marjan Morelowski, dr. Józef Muczkowski, prof. Mycielski, prof. Pagaczewski, Prezydent Rolle, rektor Szyszko-Bohusz, dr. Tomkowicz, art. mal. Turek, prof. Windakiewicz. — Komisja rewizyjna: dyr. Józef Dobrowolski, dr. Władysław Baran, radca inż. Juljan Bobilewicz. Kierownik Sekretarjatu: Ludwik Strojek.

TAKSA ZDROJOWA W RABCE. Taksa zdrojowa w Rabce została ustanowiona na 20 zł od osoby za pobyt 6-tygodniowy. Od dzieci do lat 14 za takiż sam okres 14 zł. Za każdy dalszy tydzień opłata wynosi 3 zł 35 gr.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMN. IV. IM. H. SIENKIEWICZA złożyli w oddziele A.: Bielski M., Bieńkowski A, Dorawski T., Dunikowski Z., Fafrowicz M., Gabryszewski T., Jastrzębski J., Kalczyński T., Kosiński T., Kurek S., Latacz J., Leonhard B., Łapiński J., Łubieński F., Maziarski H., Niesiołowski A., Nieliński W., Nowogrodzki S., Pacyna T., Pelczarski J., Pelczarski S., Piotrowski B., Pitbard Z., Popiel M., Rozwadowski J., Rydel J., Scipio A., Seeliger J., Stolfa A., Szczawiński A., Sykała T., Turnau A., Wodzicki L., Zaczek C.

FILMY POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Dzięki bezinteresownej uprzejmości biura odezeń i reklam świetlnych H. Falleka oraz Dyrekcji kin wyświetla się obecnie dwa filmy Pogotowia Ratunkowego w kinach „Uciecha“ i „Nowości“, przedstawiające zdjęcia ze stacji ratunkowej, widoki z Wawelu, gdzie odbędzie się 11 bm. festival, oraz główne wygrane loterji fantowej na dochód Pogotowia. Film jako arcydzieło krakowskiej wytwórni filmowej inż. Mysłowicza wart jest zobaczenia.

DZIKIE WYSTĘPY CYRKOWCA. Wczoraj rano podczas rozbijania namiotów cyrku Kludskiego na Błoniach, akrobata tego cyrku Franciszek Langmajer uderzył biczem w twarz Jana Jaremę (l. 14) ucznia gimnazjalnego. Jarema doznał przecięcia nosa, powieki lewego oka oraz uszkodzenia gałki ocznej. Langmajera przyaresztowała policja.

SZALENIEC RZUCA SIĘ POD KOŁA SAMOCHODU. Wczoraj rano przyjechał do Krakowa Teodor Jackowski, tokarz z Radomia, umysłowo chory, w towarzystwie swej żony, celem poddania się leczeniu w szpitalu. W drodze do szpitala Jackowski rzucił się pod koła pędzącego samochodu na ul. Potockiego i uległ ciężkim poranieniom. Szaleńca ubezwładnił lekarz Pogotowia i przewiózł go do szpitala.

ZASTRZELIŁA MĘŻA W CZASIE SNU. Do policji krakowskiej doniesiono: w Wadowicach rozegrała się straszna tragedja małżeńska w domu inż. Konrada Czeczewińskiego. W nocy pod czas gdy inż. Czeczewiński pogrążony był we śnie, żona jego wstała z łóżka i dobywszy z biurka rewolweru, oddała do męża dwa strzały w głowę. Na odgłos strzałów zbiegli się domownicy, którzy obezwładnili morderczynię i oddali ją w ręce policji. Inż. Czeczewiński zmarł. Powodem zbrodniczego czynu miały być niesnaski małżeńskie między Czeczewińskimi. Mord wywołał w mieście wielkie poruszenie.

WŁAMANO SIĘ DO SKLEPU CZERWONEGO KRZYŻA przy ul. Grodzkiej 63 i skradziono sorty i wyroby tytoniowe łącznej wartości około 300 zł oraz z podręcznej kasetki gotówkę 40 zł. Sprawcy dostali się do sklepu od strony plant przez oderwanie kłódki od drzwi prowadzących do sklepu od tyłu. Mimo większej ilości różnego towaru w sklepie, sprawcy zabrali tylko nieznaczną część sort i wyrobów tytoniowych. Dochodzenia w toku.

ZNALEZIONO ZWŁOKI NOWORODKA pod mostem na Białusze przy ul. Mogilskiej. Zwłoki polecił lekarz miejski odwieźć do Zakładu medycyny sądowej; za matką wszczęto poszukiwania.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE PORTFELU. Jan Nytko zgłosił w policji, że gdy wczoraj rano przechodził ul. Krowoderską zaczepił go nieznany mężczyzna i pod pozorem znajomości prowadził z nim rozmowę. Po jego odejściu spostrzegł Nytko brak portfelu z 20 dolarami, 200 zł i weksla na 10.000 zł oraz 6000 zł.

ODWRÓT Z PRZESZKODAMI. Aresztowano Franciszka Wójcika (l. 38) bez zajęcia, który onegdajszej nocy włamał się do mleczarni hygienicznej przy ul. św. Anny 7 i skradł 27 zł oraz 2 pary nożyczek. Wójcika aresztował posterunkowy w chwili gdy po dokonaniu kradzieży wychodził okienkiem z piwnicy o godz. 6 rano.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, połączone z odczytem dra Witolda Doroszewskiego z Warszawy pt. „Rozwój znaczeniowy rzeczowników urobionych od przymiotników przyrostkiem — ica“, odbędzie się w niedzielę 12 bm. o 11 przedpoł. w sali wykładowej Seminarjum polonistycznego Uniw. Jag., ul. Gołębia 20, I p.

LOTERJA FANTOWA. W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 11 przed południem pod arkadami w Sukiennicach odbędzie się wielka loterja fantowa z wielką ilością cennych fantów — na cele pomocy dla młodzieży akademickiej. — Przygrywać będą dwie orkiestry.

WIELKI FESTYN, POŁĄCZONY Z RADJO KONCERTEM odbędzie się dnia 12 czerwca br. o godz. 3 popoł. w Parku krakowskim na dochód obozu X. drużyny harcerskiej męskiej w Krakowie. Liczne atrakcje nieznane dotąd — rzucanie piłką do celu o nagrody itp. budzą żywe zainteresowanie wśród szerokich sfer naszego miasta. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Wstęp dla dorosłych 50 groszy, dla młodzieży i wojskowych 30 groszy.

—ooo—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy ś. p. Józefa Klemensiewicza, urzędnika Tow. wzaj. ubezp., odbędzie się — jako w pierwszą rocznicę śmierci — w sobotę, 11 bm. o godzinie 11 rano w kościele Marjackim, przed Ukrzyżowanym Panem Jezusem.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Maleństwo“ (popularne“.
Sobota: „Lato“ (premjera).
Niedziela pop.: „Rewolucja w Porto Banos“.
Niedz. wiecz.: „Lato“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SZTUKA: „Szalona księżniczka“.
WANDA: „Biała śmierć“ i „Bataljon miłości“.
BAGATELA: „Ta, która odmówić nie może“
UCIECHA: „Korona kłamstw“, dramat oraz „Djabełek“ komedja.
WARSZAWA: „Samochód Nr 13 13 13“.
NOWOŚCI: „Znak Zorry“.
PROMIEŃ: „Hultajska trójka“.
REDUTA: „Lord — maharadża — apasz“. „Pajac“, komedja amerykańska.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Jutro premjera „Lata“ Tadeusza Rittnera. — Dziś w piątek o godz. 8.30 wiecz. pierwsza audycja teatralno-literacka ku czci Juljusza Słowackiego. Obok części muzycznej wykonają artyści teatru 3 sceny „Anhellego“ w opracowaniu radjofonicznem. Anhellim będzie p. Rozmarynowski, Ellenai — p. Hałacińska, Szamanem — p. Kułakowski, Eloe — p. Drabikówna. Inne role wykonają pp.: Bednarska, Burnatowicz, Surzyński i in. Utwory Słowackiego recytować będą dyr. Nowakowski i p. Rozmarynowski. Imieniem Komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego zagai red. Haecker.

PORANEK MUZYCZNY odbędzie się w sali „Bagatela“ w niedzielę 12 bm. o 11 przed poł. W programie „Carnaval“ Roberta Schumanna, wykonany jako Poemat taneczny. Fantastyczne postacie karnawału w stylowych kostjumach epoki. Wykonawcy scen tanecznych: Marja Meyerówna, Wanda Studencka, Marja Żulińska i uczenice szkoły rytmicznej Inst. muz. Tańce pod kierunkiem p. Rudnerowej. Przy fortepianie p. Stanisława Abłamowicz-Meyerowa. Prelekcje w formie komentarza do karnawału wygłosi prof. Dr. Józef Reiss. — Sprzedaż biletów w kasie „Bagateli“ w cenie od zł 1 do 4; loże zł 10 i zł 12.

Wiadomości kościelne.

W Bazylice Metropolitalnej na Wawelu w niedzielę 12 bm. z powodu rozpoczynającej się w tym dniu o godz. 9 rano konsekracji biskupiej nie będzie ani wotywy o godz. 9, ani też ostatniej cichej Mszy św. o godz. 11 i pół przed krucyfiksem Król. Jadwigi. W Boże Ciało (16 bm.) w razie pogody z powodu procesji po Rynku nie będzie na Wawelu ostatniej Mszy św. o godz. 11 i pół.

Chrześcijański ruch robotniczy.

Wielkie zebranie chrześcijańskich dozorców domowych odbędzie się w piątek, dnia 10 czerwca o godz. 6 po poł. w sali przy ul. Potockiego 11. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z Komisji rozjemczej. Obrona prawna. Sprawy organizacyjne. Wycieczka.

Z sali sądowej.

SPOSÓB NA ZAMĄŻPÓJŚCIE.

Dnia 7 marca br. skradziono w mieszkaniu p. Beilesowej w Krakowie **złoty zegarek, dwa pierścionki z brylantami oraz 8 dolarów.** Służbodawczyni w domu wówczas nie było, służąca zaś jej, która całą tę kradzież uplanowała, skorzystała z okazji, namówiwszy przedtem swego narzeczonego Józefa Domagałę, czeladnika piekarskiego, do współudziału. Rzeczy skradzione zabrał ze sobą Domagała, nazajutrz jednak, **dręczony wyrzutami sumienia, zwrócił poszkodowanej całą biżuterję.**

W międzyczasie aresztowano służącą Klarę Znojek, która usiłowała zwalić winę na Domagałę. Na rozprawie, która odbyła się jeszcze przed dwoma miesiącami, Znojkówna została zasądzona na dwa miesiące więzienia. Rozprawa przeciw Domagale nie mogła się odbyć, gdyż ten, obawiając się odpowiedzialności karnej, zmienił ustawicznie mieszkanie. Dnia 4-go maja br. aresztowano go, a wczoraj odbyła się przeciw niemu rozprawa w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. Domagała przyznał okoliczności faktyczne, twierdził jednak, że do kradzieży namówiła go Znojkówna, która chcąc wyjść za niego zamąż, zdołała go opanować i nakłonić do zabrania biżuterji. Sąd przyjął na wniosek obrony, iż u oskarżonego zachodzi czynny żal i **uwolnił Domagałę od wszelkiej winy i kary.** Oskarżyciel publiczny zgłosił odwołanie z wnioskiem na zatrzymanie oskarżonego w areszcie śledczym aż do rozstrzygnięcia odwołania przez instancję wyższą. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr Czerny, oskarżał podprokurator Dr Morelowski.

PONOWNA ROZPRAWA PRZECIW KPT. KOLMANOWI.

Głośną była swego czasu sprawa kpt. Józefa Kolmana, płatnika 5 pac w Krakowie, który wyrokiem Sądu wojskowego za wystąpek sprzeniewierzenia poznacznych kwot oraz za wykroczenia dyscyplinarne został skazany na trzy miesiące więzienia i wydalenie z wojska. Skutkiem zażalenia nieważności odbyła się wczoraj przed Najwyższym Sądem Wojskowym rozprawa, na której uznano wyrok sądu krakowskiego za nieważny. Sprawa wróci do Sądu I. Instancji, celem ponownego rozpatrzenia i zawyrokowania.

Życie gospodarczo-społeczne.

Zaostrzenie polityki reglementacyjnej.

Pierwszem następstwem pasywności bilansu handlowego jest **zaostrzony kurs reglementacyjny**. Uwidocznia się on w pierwszym rzędzie **w silnem redukowaniu żądań firm** składających podania o pozwolenie przywozu towarów podlegających reglementacji. A nadto stosowana jest pewnego rodzaju taktyka utrudniania załatwień już wniesionych podań.

Duży import zboża ożywił w ministerstwie spraw wewnętrznych **tendencje do zainicjowania akcji w kierunku normalizacji przemiału mąki pszennej na 60%, a żytniej na 70%, oraz wysunął plany dużych utrudnień w wypieku pieczywa pszennego na pewien dotychczas jeszcze nieustalony przeciąg czasu.**

Czy projekty te zostaną zrealizowane, trudno już dziś przewidzieć, niemniej świadczą one, że pogarszająca się pasywność bilansu handlowego nie daje rządowi spać.

W innym jeszcze kierunku widać wpływ ujemnego bilansu handlowego, a mianowicie **w odroczeniu sprawy liberalniejszego traktowania paszportów kupieckich**, której uregulowanie na najbliższy czas stało się aktualne.

W każdym razie przed **jesienią** trudno oczekiwać pozytywnego jej załatwienia.

—oOo—

Urodzaj owoców będzie niezły.

Tak twierdzi jeden ze specjalistów w tej dziedzinie, u którego zasięgano informacji.

Zdaniem tego pana, wiadomości o źle zapowiadającym się urodzaju owoców są **bezpodstawne**. Panujące pogody **opóźniły mocno okres dojrzewania owoców, jednak im nie zaszkodziły.**

Czereśnie i wiśnie nie zapowiadają się bynajmniej najgorzej. Ukażą się jednak **później niż zazwyczaj**, gdyż w latach normalnych już obecnie powinny dojrzewać, natomiast w bieżącym roku pierwszych czereśni oczekiwać należy **najwcześniej za trzy tygodnie.**

Jeżeli chodzi o jabłonie i gruszki, kwitły one szczęśliwie **stosunkowo późno**, wobec czego panujące, przez pewien czas w maju **chłody nie zaszkodziły im.** Nie mamy więc, narazie, powodów do twierdzenia, iż urodzaj owoców wypadnie niepomyślnie. Niepokojącem natomiast zjawiskiem jest obfite pojawienie się **w wielu okolicach** choroby drzew jabłoni i gruszek, **t. zw. czarnego grzybka.** Właściciele sadów, ażeby zapobiec tej klęsce winni zraszać drzewa jabłoni specjalnymi preparatami miedziowymi.

—oOo—

Będziemy importować ropę.

Wskutek dowiercenia kilku bardzo głębokich szybów z dość znaczną ilością ropy, produkcja jej podniosła się u nas **do 60.000 tonn miesięcznie.** Mimo to sytuacja nie doznała wcale poprawy, gdyż, jak wiadomo, obecne wydobycie ropy w Polsce nie pozwala na pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej rafineryj polskich. W tych warunkach będzie musiała być poważnie brana w rachubę ewentualność **sprowadzenia ropy zagranicznej, t. j. rumuńskiej.**

Projekt ten wysunięty swojego czasu przez **Polmin, zasługuje o tyle na uwagę, że ropa produkcji krajowej jest stosunkowo dość droga i utrudnia wskutek tego eksport, wobec niskich cen zagranicznych gotowego produktu.**

—oOo—

Sytuacja przemysłu węglowego na G. Śląsku.

Sytuacja w przemyśle węglowym górnośląskim w miesiącu maju 1927 **nie wykazuje poważniejszych zmian.**

Prowizoryczne obliczenia wykazują, że wydobyto **węgla 1993 tys. tonn, zbyto 1920 tys. tonn. Eksport wynosi 190 tys. tonn więcej w stosunku do kwietnia b. r.**

—oOo—

Rynek akcyjny nadal bez zmian.

Rynek akcyjny nadal bezbarwny. Zainteresowanie spekulacji ogranicza się jedynie do kilku papierów, które były przedmiotem transakcji. Jakkolwiek na giełdzie utrzymuje się nadal nastrój wyczekujący, to z drugiej strony można było wczoraj już zaobserwować pewnego rodzaju chęć kupna ze strony spekulacji. Niemniej lekki ten objaw żywszego zainteresowania się giełdą pozostał bez żadnego wpływu na obroty.

Na pogiełdziu poszukiwano tylko Jaworzna.

Płacono: Tohan 16.75 zł; Zieleniewski 24.40 do 24.75 zł; Górka 52 zł; Elektrownia 43 zł; Parowozy 62—65 zł; Jaworzno 20 zł.

Dolar w Krakowie 8.92 i jedna czwarta do 8.92 i trzy czwrate; dewiza 8.94—8.95 zł.

Oficjalna giełda walutowa notuje: Dolary 8.92, 8.91; Holandja 358.35, 359.25, 357.45; Londyn 43.45, 43.55, 43.34; Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91; Paryż 35.03, 35; Praga 26.50, 26.56, 26.44; Szwajcarja 172.02, 172.45, 171.59: Włochy 49.50, 49.62, 49.38: Wiedeń 125.85, 126.16, 125.54.

Sprawy skarbowe.

Podatki — weksle.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927 r. Nr. 46 dz. u. poz. 401. zniżona została kara od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz w należytościach stemplowych, z 4% na 2% miesięcznie.

Dotyczy to również samoistnych danin komunalnych. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1927 r.

Rozporządzenie z dnia 18 maja 1927 r. Nr. 46 dz. u. poz. 417 wprowadza protestowanie weksli (jedynie z powodu niezapłacenia) przez urzędy i agencje pocztowe.

Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 września 1927 r.

Kilka uwag co do wykładni ustawy o opłatach stemplowych.

1) Odnośnie do art. 20 ustawy o opłatach stemplowych: według tego artykułu opłatę od pisma sporządzonego w Polsce należy uiścić w ciągu 3-ch tygodni od dnia, w którym pismo sporządzono. Jeżeli jednak przed upływem tego terminu wykonana ma być umowa, którą stwierdza pismo lub jeżeli przed tym terminem pismo zostaje złożone sądowi lub innemu urzędowi publicznemu celem dokonania jakiejkolwiek czynności urzędowej, to opłatę należy uiścić przed rozpoczęciem wykonania umowy, lub przed złożeniem pisma. Z przepisu tego nie można wysnuwać wniosku, że od pisma, które stwierdza umowę, opłata musi być uiszczona przy sporządzeniu pisma (lub jeszcze przed tego sporządzeniem), a zatem przez skasowanie znaczków stemplowych, względnie użycie papieru stemplowego, albo przez wniesienie do kasy skarbowej, sumy przez podatnika obliczonej i dołączenie kwitu do pisma podlegającego opłacie, gdy wedle treści pisma umowa została w całości lub w części wykonana, całkowicie lub częściowo przed sporządzeniem pisma.

Jeżeli przed sporządzeniem pisma umowa została wykonana w całości, n. p. gdy przy sprzedaży sprzedawca potwierdza, że przed podpisaniem umowy lub przy jej podpisaniu otrzyma cenę kupna w całości i zarazem kupujący poświadcza, że rzecz sprzedana została mu oddana w posiadanie, albo gdy rzecz zostaje oddana w posiadanie symbolicznie przez podpisanie kontraktu, to normalny termin 3-tygodniowy nie ulega żadnej zmianie. Tak sama ma się rzecz, gdy w kontrakcie (stwierdzającym zupełne uiszczenie ceny) postanowiono, że oddanie w posiadanie ma nastąpić w dniu podpisania umowy.

Jeżeli zaś pismo stwierdza częściowo wykonanie umowy (np. oddanie w posiadanie bez uiszczenia ceny lub po uiszczeniu ceny) to termin uiszczenia tylko w takim razie ulega przyspieszeniu, jeżeli przed tego upływem następuje wykonanie bądź całej reszty świadczenia, bądź znowu wykonanie części nie wypełniającej jeszcze całości. (L. D. P. O. 3880/VII/27).

2) Do art. 20 i 177 ustawy o opłatach stemplowych. Jeżeli pismo, podlegające opłacie stemplowej, złożono przed upływem termina trzechtygodniowego (przewidzianego w ustępie pierwszym, względnie drugim art. 20) sądowi mającemu siedzibę na obszarze, na którym obowiązuje kodeks cywilny austrjacki, celem wpisania treści tego pisma do księgi wieczystej (art. 165 u. o. s.) to opłata ma być uiszczona zasadniczo w ciągu dwóch tygodni od dnia wniesienia pisma do sądu.

Na skutek niniejszego zarządzenia termin trzechtygodniowy, przewidziany w ustępie pierwszym, względnie drugim, art. 20 nie ulega przedłużeniu. Jeżeli np. pismo, podlegające opłacie, sporządzone w dniu 1-go czerwca, wniesiono do sądu w dniu 2-go czerwca, to opłatę należy uiścić najpóźniej w dniu 16-go czerwca. Jeżeli zaś pismo sporządzone w dniu 1-go czerwca wniesiono do sądu w dniu 15-go czerwca, to nie obowiązuje termin dwutygodniowy, lecz opłatę należy uiścić w ciągu trzech tygodni od dnia sporządzenia pisma, t. j. najpóźniej w dniu 22 czerwca.

Również nie ulega zmianie przepis art. 20 tyczący się przyspieszenia terminu płatności na skutek wykonania umowy przed upływem normalnego terminu trzechtygodniowego (L. D. P. O. 3880/VII/27).

Dr. Fr. Mussil.

(Dokończenie nast.).

Wzmacniajmy zapory przeciwko komunizmowi!

O zjednoczenie chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

Najpotężniejszą zaporą przeciwko komunizmowi w Polsce był zawsze i będzie chrześcijański ruch zawodowy, ruch zasadniczo sprzeczny z komunizmem, nie uznający żadnych kompromisów i nie czyniący żadnych prób współdziałania z komunizmem, do czego skłania się wielu socjalistów. Wzmocnienie i spotęgowanie chrześcijańskiego ruchu zawodowego na terenie robotniczym, należy do ważnych i pilnych zadań polityki narodowo-państwowej.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe są już dzisiaj siłą bardzo poważną. Byłyby się rozwinęły jeszcze lepiej, gdyby chrześcijańska akcja wśród robotników prowadzona była według jednolitego planu i pod jednolitem kierownictwem. Decentralizacja ruchu zawodowego była dotąd dużą przeszkodą w pracy. To też cieszyć się należy, że nareszcie rozpoczęto akcję unifikacyjną. Jak się ją przeprowadza i jak doniosłe ma ona znaczenie, o tem doskonale informuje świeżo wydana **broszurka p. Jerzego Lewandowicza** „O zespolenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Polsce“. W broszurce tej znajdujemy między innemi sprawozdanie ze zjazdu w Katowicach (w lutym bież. roku), na którym dokonano zespolenia chrześcijańskich związków zawodowych Małopolski i Śląska w jedną organizację pod nazwą „Zjednoczenie Chrześć. Związków Zawodowych“ z siedzibą w Katowicach.

Był to duży krok naprzód, bo połączyły się dwie silne, liczne organizacje. Jedną było Polskie Zjednoczenie Chrześć. Związków Zawodowych z siedzibą w Krakowie, założone w r. 1906. Już przed wybuchem wojny światowej liczyło ono około 10.000 członków, teraz zaś na zmniejszonym obszarze (bez Wscb. Małopolski i części Śląska Ciesz.) liczyło przeszo 30 oddziałów. Na Śląsku Chrześcijańskie Związki Zawodowe zaczęły powstawać dopiero w latach 1922 i 1923, a dopiero w r. 1925 przeprowadzono gruntowną reorganizację centrali. Mimo ciężkiego położenia gospodarczego, mimo bezrobocia, Chrześcijańskie Związki Zawodowe na Śląsku skupiły poważną liczbę członków. Na czele obu tych połączonych organizacyj stoi obecnie Zarząd Główny, wybrany na Zjeździe unifikacyjnym w Katowicach w składzie następującym: prezes — poseł Jan Puchałka, I. wiceprezes — poseł Wojciech Sosiński, II. wiceprezes — Ks. Ludwik Kasprzyk, skarbnik główny — Jerzy Lewandowicz, generalny sekretarz — Michał Musioł.

Zjazd unifikacyjny w Katowicach uchwalił szereg programowych rezolucyj i natchnął uczestników zapałem do pracy pod chrześcijańsko-społecznym sztandarem. Program ten doskonale przedstawił ks. red. Jan Piwowarczyk w referacie: „Cele chrześcijańskiego ruchu zawodowego“, umieszczonym również we wspomnianej broszurce p. Jerzego Lewandowicza.

Do Zjednoczenia Chrzecijańskich Związków Zawodowych przyłączają się chrześcijańskie organizacje zawodowe Wielkopolski i Wsch. Małopolski.

Musi nadejść dzień, w którym wszystkie chrześcijańsko-społeczne organizacje na terenie całej Rzeczypospolitej połączą się, stworzą jedną, ogólno polską centralę i wspólnemi siłami walczyć będą z niebezpieczeństwem socjalistyczno-komunistycznem.

Broszurka p. J. Lewandowicza (wydana przez Zjednoczenie Ch. Zw. Zaw.) wykazuje, jak potrzebną jest ta unifikacja dla dobra robotnika, dla dobra Polski.

S.

HENRYK BORDEAUX. 9

Czerwony bukiet.

Po jakich stu krokach, stanęła:

— Zapomniałam czegoś, wyrzekła. Poczem ze śmiechem:

— Zostawiłam coś nader ważnego, przemoczoną koszulę i bukiet.

Miast żartować z jej zapomnienia, trwając w milczeniu i powadze, wróciłem coprędzej do schroniska. Ani spodziewałem się sceny, jaką zastałem! Śnieg zagłuszył hałas mych butów podkutych żelazem, i niby widmo stanałem na progu. Jeden z młodych cieśli trzymał w jednym ręku szklankę, której usta Mabel dotknęły, zaś w drugim bukiet rododendronów; pił wolno, jakby napawając się śladem jej warg. Drugi ściskał, jak się dusi ptaka, koszulę przesiąkniętą potem, jakby przez nią odczuć mógł jej skórę, którą oblekała przed chwilą. Obaj patrzali na siebie nienawistnym zwrokiem, pełnym tej braterskiej zawiści, która rzuca przeciw sobie synów Edypa, Eteokla i Polynika. Wyzywali się wzrokiem, każdy bogaty w swą zdobycz i dumny z niej. W ich samotnem istnieniu, dalekiem od wszelkiego sioła i towarzystwa ludzkiego, ukazanie się kobiety — i to jakiej kobiety — nie wahającej się rozebrać wobec nich i mnie, stało się jednem z tych zdarzeń, które rozpętać mogą tragedje. Przyłapałem ich na gorącym uczynku namiętności, choć słowa nie przemówili, choć przełożony ich nie podejrzywał nawet co się rozgrywa w onym szalecie, który przebudowywał.

— Zapomnieliśmy czegoś, ozwałem się, wtargnąwszy do środka.

Zadrżeli obaj, jakby widmo ujrzeli. Bez słowa protestu wręczyli mi jeden bukiet, drugi cienką haftowana koszulę, niby złodzieje zmuszeni do restytucji. Podziękowałem i otrzymałem w zamian jedno z tych spojrzeń, w których przebija chęć mordu. Skoro zrównałem się z Mabel, nie mogłem powstrzymać się od powiedzenia:

— Zostawiłaś za sobą wściekłość i ból.

Poczem odmalowałem jej tamtych, jak ich zastałem twarzą w twarz. Nie raczyła zainteresować się mą opowieścią, przyjmując ją gestem obojętności, a nawet pogardy. Poczem zmierzyła mnie wzrokiem prawie bezczelnym:

— Czemuż się to nie odwróciłeś?

Zaskoczony i osłupiały, nie wiedziałem co odpowiedzieć. Lecz może ów sam obraz mniejsze byłby na mnie wywarł wrażenie, niżli jego odbicie w tamtych źrenicach. Mówiła dalej:

— Twoi ludzie zatrzymali sobie połowę mego bukietu. Nie zauważyłeś?

— Nie zauważyłem. Któryż z nich dwóch przywłaszczył sobie rododendrony?

Powrót był ponury, prawie bez słów, a w każdym razie bez humoru i poufałości. Byłem wzburzony, niezadowolony; pragnąłem odwetu, wieczorynki Wereny. Gdy przybyliśmy na miejsce, zaproponowałem jej Białą damę, Weisse Frau. Przy tej wyprawie konieczny był nocleg w schronisku. Szalet w Blümlisalp był w dobrym stanie.

— Jutro Mabel, dobrze?

Lecz tym razem nie było jej pilno.

— Jak będzie ładnie.

Stanęło na tem, że zaczekamy na słońce.

V. Bukiet Mabeli.

Nazajutrz była sobota. Wymieniam ów dzień, ma bowiem swoje znaczenie. Nie mogliśmy powziąć żadnego projektu, ponieważ złośliwy deszczyk ze śniegiem mżył i mroczył horyzont. Unikałem towarzystwa Mabeli zamiast go poszukiwać. Prześladowało mnie dziwne widzenie bieli jej ciała w zwierciadle obcych oczu. Potrzebowałem samotności, aby doprowadzić do ładu moje umysłowe władze i odzyskać panowanie nad sobą, z którego byłem tak dumny. Ona zaś przeciwnie, szukała mnie, by rzucać mimochodem aluzje o wieczorynce Wereny i podniecać moje pragnienie. Igrała z ogniem, równie jak ze śniegiem. Lecz dzień następny, niedziela, był dniem promiennym, skąpanym w onej czystej glorji, jaka poprzedza słotę lub nastepuje po niej, przyodziewając góry w nieprawdopodobne blaski.

— Tym razem, powiedziała, wybierzemy się na Weisse Frau.

Poszliśmy zatem ukończyć przygotowania. Biedny Dick zostanie opuszczony na swej kanapie.

Zostało ułożone, że spożyjemy śniadanie w szalecie retsauracyjnym — na brzegu jeziora Oeschinen, poczem bez pośpiechu dojdziemy do schroniska na Blümlisalp, dużo wyżej położonego niż Doldenhornu, na wysokości mniej więcej trzech tysięcy metrów a oddalonego od Kandonstegu o pięć godzin marszu.

Owo małe jeziorko Oeschinen — istny klejnot alpejski, oprawny w las modrzewiowy, a odbijający w swych wodach lśniący i poszarpany łańcuch lodowców i turni — bywa w niedziele celem łatwych przechadzek dla ludzi z doliny. Zastaliśmy tam tłum cały, chóry, gromady pensjonarek, wieśniaczki ze siół przyległych w narodowych kostjumach, nie licząc turystów. Powrót słońca był świętem, w którem każdy chciał wziąć udział.

— Zmykajmy, rzekła mi Mabel, będziemy śniadać wyżej, koło kaskad.

Otóż tłum ów był wzburzony. Zamiast śpiewać, śmiać się, jeść i pić, denerwował się pod wpływem nieznanej nam przyczyny. Niewinna luneta, służąca do oglądania stąd giemz na brzegu pól śnieżnych, przechodziła z rąk do rąk z okrzykami wzruszenia, wyrażającymi zgoła co innego, niż zwykłą ciekawość.

— Dowiedz się co to takiego, ty co umiesz nieco po niemiecku, zaproponowała mi moja towarzyszka.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Rząd i „numerus clausus".

W dniach 6—8 bm. odbyła się sesja komisji rzeczoznawców dla spraw województw wschodnich i mniejszości narodowych. Wzięli w niej udział pp. dr. Henryk Lewenherz, Leon Wasilewski oraz naczelnik wydziału narodowościowego ministerstwa spraw wewn. Suchenek-Suchecki.

Komisja wyraziła przekonanie, że przy przyjmowaniu słuchaczy **do wyższych zakładów naukowych nie powinno się kierować względami narodowościowemi**, albo wyznaniowemi i orzekła, że odpowiednie zarządzenia należy wydać w takim terminie i w taki sposób, aby nic nie mogło stać na przeszkodzie w zastosowaniu ich w roku szkolnym 1927/28. Dalej komisja uznała, że **gimnazja prywatne z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim powinny otrzymać prawa publiczności** na tych samych podstawach, co i wszystkie inne gimnazja.

Są to nowe triumfy żydów. Na uniwersytetach polskich jest około 25% żydów. Po zniesieniu pewnych ograniczeń istniejących na niektórych wydziałach (np. na medycynie), żydzi będą mogli bez przeszkód zalewać wyższe uczelnie. Stanowisko komisji rzeczoznawców jest sprzeczne z dążeniami większości profesorów i młodzieży akademickiej.

—o—

P. Piłsudski zastępuje min. Zaleskiego.

Warszawa. (AW.) Na czas nieobecności w Warszawie ministra Zaleskiego, ministerstwo spraw zagranicznych spoczywać będzie w rękach marszałka Piłsudskiego.

—o—

Po zabójstwie Wojkowa.

„Zniszczcie na Boga te papiery!"

Jak donosi "Kurjer Poranny" na krótko przed tragicznym zgonem w szpitalu poseł Wojkow odzyskawszy przytomność, rzekł do obecnego sekretarza poselstwa po rosyjsku: „Zniszczcie na Boga te papiery, które są w ubraniu". W myśl polecenia sekretarz zabrał i zniszczył te papiery, których treść jest niewiadoma.

Cynizm zabójcy.

Jak opowiadają świadkowie zabójstwa Wojkowa na dworcu, po całej tragicznej historji i przytrzymaniu zabójcy przez policję, przybyły fotograf dziennikarski nastawił aparat, aby zdjąć Kowerdę. Zabójca wyciągnął na to z kieszeni kilka z góry przygotowanych w tym celu fotografij i wręczył fotografowi. Kowerda posiada przy sobie paszport „nansenowski", który zapewnia właścicielowi opiekę Ligi Narodów.

Dwutygodniowa żałoba w Sowietach.

W związku ze śmiercią Wojkowa ogłoszono w Moskwie dwutygodniową żałobę na całem terytorjum związków Rosji bolszewickiej.

Głosy prasy czeskiej

Praga. (PAT) Cała prasa dzisiejsza zamieszcza na naczelnych miejscach depeszę PAT'a z Warszawy o zabójstwie posła Wojkowa. Komunistyczne "Rude Prawo" występuje z artykułem wstępnym na temat politycznego tła warszawskiej zbrodni i atakuje jak najostrzej Anglję za rzekome mobilizowanie przez nią wrogiej akcji kapitalistycznej przeciw Moskwie. Organ komunistyczny zwraca uwagę na okoliczność, **że zbrodnia dokonana została właśnie w chwili, kiedy miało dojść do uregulowania stosunków między Polską a ZSSR.**

Oficjalna „Cechoslovenska Republika" uważa fakt że zabójstwo dokonane zostało przez rosyjskiego emigranta na tle rosyjskich porachunków politycznych za okoliczność sprzyjającą dla Polski. Potępiając krwawy czyn popełniony na cudzej ziemi i nie liczący się z obowiązkiem prymitywnej wdzięczności dla gospodarzy, stara się pismo uwolnić od odpowiedzialności za odruch emigranta szaleńca, emigrację rosyjską, której ludzie pozbawieni zostali swej ojczyzny, również politycznym gwałtem. Zdaniem pisma przyjmą Sowiety zadośćuczynienie rządu polskiego i nie zajmą stanowiska podobnego jak wobec Szwajcarji po morderstwie Worowskiego. Gdyby jednak rząd sowiecki miał powrócić do tych metod, wówczas byłaby sytuacja, jak sądzi „Republika", znacznie gorsza, gdyż tym razem chodzi o dwa państwa ze sobą sąsiadujące które obok interesów wspólnych mają liczne płaszczyzny tarcia. Wstrząs tych płaszczyzn grozi niebezpieczeństwem.

„Narodni Politika" twierdzi, że akt zabójstwa jest Polsce bardzo nie na rękę, gdyż zdarza się on właśnie w chwili, kiedy rząd Rzplitej **starał się całkiem widocznie o ustalenie jak najlepszych stosunków z sąsiadem sowieckim.**

„Wieczorny Narod" ocenia notę Litwinowa do Polski jako pogróżkę.

Dwa protesty przeciw wyborom warszawskim.

Warszawa. (AW.) W dniu wczorajszym w ostatecznym terminie składania zażalenia nieważności przeciw wyborom do rady miejskiej w Warszawie, wpłynął **protest pełnomocników listy Nr. 7 właścicieli nieruchomości żydów przeciw podziałowi mandatów, zatwierdzonemu przez główną komisję.** Lista Nr. 7 domaga się przyznania jej 1 mandatu. W ten sposób przeciw ważności ostatnich wyborów do rady miejskiej wpłynęły dwa protesty. 1 protest listy Nr. 7, drugi protest unieważnionej listy robotniczej Nr. 10.

Niemcy nie bardzo zadowoleni z wizyty Cziczerina.

Berlin. (PAT) Organ niemieckiej partji ludowej „Badische Presse", omawiając **odwiedziny Cziczerina u Stresemanna w Baden Baden**, oświadcza, że odwiedziny sowieckiego komisarza ludowego bezpośrednio po zerwaniu stosunków angielsko-sowieckich i w przededniu nowej sesji Rady Ligi nie sprawiły ministrowi spraw zagranicznych nadzwyczajnej przyjemności. Przypuszczać należy, że Stresemann zwrócił Cziczerinowi uwagę na niestosowny wybór terminu odwiedzin. Wznowienie obecnie aktywności ze strony Cziczerina, której wyrazem było przerwanie urlopu wypoczynkowego, da się wytłumaczyć **ponownem objęciem w swoje ręce steru spraw sowieckiej polityki zagranicznej.** Chce on w ten sposób wpłynąć uspokajająco na gabinety państw europejskich i równocześnie nałożyć tłumik w Moskwie, aby przeszkodzić dalszym następstwom zerwania stosunków z Anglją. Cziczerin — podobnie jak to uczynił wobec Brianda — stara się, aby upewnić ministra Stresemanna, iż w interesie utrzymania dobrych stosunków w polityce zagranicznej dołoży on po powrocie do Moskwy starań, aby propaganda bolszewicka uległa na przyszłość ograniczeniu, które nie pozwoli na zakłócenie stosunków dyplomatycznych i politycznych.

Znamiennem dla ugodowego usposobienia Cziczerina, w czasie rozmowy ze Stresemannem byłby fakt, jak podkreśla dziennik, że Cziczerin otrzymawszy wiadomość o wyrażeniu przez rząd polski ubolewania z powodu zamordowania posła Wojkowa oświadczył, że **w tych warunkach nie można przewidywać zaostrzenia się stosunków polsko-sowieckich**, czego następstwa mogłyby również skomplikować sytuację Niemiec. Dziennik niemiecki powołując się w dalszym ciągu na późniejsze uczynione oświadczenie Cziczerina, wyraża przypuszczenie, że sowiecki komisarz ludowy nie oczekuje narazie na skutek zerwania stosunków angielsko-sowieckich żadnych poważniejszych następstw dla Rosji z wyjątkiem tego, że nie dojdzie do skutku uznanie Sowietów przez Czechosłowację i Jugosławię.

Jak zaznacza pismo, z kontynuowania rokowań francusko-sowieckich Cziczerin konkluduje, że Francja nie myśli wejść w ślady Anglji. Dziennik zaznacza dalej, że odpowiedź ministra Stresemanna co do stanowiska Niemiec musiała zawierać twierdzenie o niezmienności zasad polityki niemieckiej, opartej na traktatach lokarneńskich i traktacie w Rapallo, przyczem zaznacza również, że Stresemann nie powinien kłopotać się ,ilekroć mocarstwa zachodnie wystąpią z nowemi rewelacjami, dotyczącemi stosunków niemiecko-sowieckich.

Delegacja niemiecka na Radę Ligi Narodów.

Berlin. (PAT). Delegacja niemiecka na czerwcową sesję Rady Ligi wyjeżdża z Berlina w piątek wieczór. Ministrowi Stresemannowi to warzyszyć będzie podsekretarz stanu **Schubert**, dyrektor ministerjalny **Gauss** i szef wydziału prasowego **dr. Sechlin.**

Pierwszego spotkania między ministrami spraw zagranicznych mocarstw koła berlińskie oczekują już w niedzielę. W czasie tego spotkania ma być poruszona m. in. sprawa ponownej kontroli burzenia niemieckich fortyfikacji na wschodzie. Z uwagi na odrzucenie niemieckiego wniosku kompromisowego, koła tutejsze uwa żają za wykluczone, aby w tej sprawie mogło dojść do porozumienia w drodze rokowań dyplomatycznych. Liczą się tu również z tem, że ministrowie spraw zagranicznych mocarstw odbędą w ciągu przyszłego tygodnia jeszcze kilka rozmów, które dotyczyć będą m. in. konfliktu albańskiego oraz zatargu angielsko-sowieckiego.

Spór albańsko-jugosłowiański oprze się o Genewę.

Londyn. (PAT) „Daily Mail" donosi z Genewy, że rząd włoski chętnie widziałby, gdyby **kwestja jugosłowiańsko-albańska była omawiana na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów**, atoli pod warunkiem, że pakt zawarty w Tiranie nie będzie omawiany.

P. Bouillon przyjedzie dopiero w jesieni

Warszawa. (PAT) W środę rano na ręce wicemarszałka Sejmu Dębskiego, przewodniczącego polsko-francuskiej grupy parlamentarnej, nadeszła depesza z zawiadomieniem, że zamierzony z końcem czerwca przyjazd p. Franklina Bouillon, prezesa komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby deputowanych, z powodów osobistych został odłożony do jesieni.

—o—

Gdańsk znów ma coś do gadania.

Akcja przeciw magazynowaniu amunicji na Westerplatte.

Gdańsk. (AW.) Prasa gdańska rozwinęła szeroką propagandę prasową dla wykazania niebezpieczeństwa, jakie przedstawiają dla Gdańska polskie składy amunicji na Westerplatte. M. in. pisma wysuwają tak fantastyczne argumenty, że w ewentualnej wojnie polsko-sowieckiej, która nie jest wykluczona(?) flota sowiecka zbombarduje składy amunicji i zniszczy samo miasto. Dalej pisze się, iż umieszczenie składów amunicyjnych na Westerplatte odstrasza nawet zagraniczne okręty handlowe(?) co rujnuje handel. Jednakże w odpowiedzi na to, iż za czasów niemieckich znajdowały się w pobliżu Gdańska również składy amunicji, prasa odpowiada, iż: „Nie można tego porównywać, bo co innego Prusy, a co innego Polska".

Rada m. Krakowa o katastrofalnym wybuchu w Witkowicach.

Dwa niebezpieczeństwa grożące ustawicznie miastu.

Wczorajsze, nadzwyczajne posiedzenie Rady m. poświęcone było omówieniu katastrofy witkowickiej. Po złożeniu ślubowania przez nowego radnego m. socjalistę Klemensiewicza, który wstąpił w miejsce r. Cezara (z klubu PPS.), mówił wiceprez. Sare o zarządzeniach miasta w kierunku usunięcia skutków wybuchu oraz o konferencji z wicepremjerem Bartlem, który miał oświadczyć, że w miarę uzyskanych kredytów rząd będzie usuwał magazyny amunicyjne z okolic Krakowa.

Obszerna dyskusja uwypukliła rozmiary grożącego miastu ustawicznie niebezpieczeństwa w postaci fortów amunicyjnych i fabryk broni i amunicji w najbliższej okolicy a nawet w samem ośrodku miasta. Na fakty te zwracał szczególnie uwagę w obszernem przemówieniu **pos. Puchałka (Ch. D.)**, który podkreśliwszy znaczenie Krakowa dla narodu, wyraził zdziwienie, **że polskie władze wojskowe zwlekają z usunięciem grożącego miastu niebezpieczeństwa.** Mówca domagał się wywarcia przez prezydjum m. **energicznego nacisku na rząd i władze wojskowe** w tym kierunku oraz uzyskania jak najrychlejszego i najpełniejszego odszkodowania dla osób dotkniętych skutkami wybuchu. **Ks. r. Masny** przyłączając się do tych wywodów domagał się wyrażenia przez Radę uznania tym wszystkim, którzy w akcji ratunkowej szczególny brali udział.

Referent wicepr. Sare zamykając dyskusję wskazał na drugie niebezpieczeństwo **również** wiszące wciąż nad miastem, a mianowicie na groźbę powodzi wskutek nieprzeprowadzenia robót regulacyjnych Wisły. Wykonanie tego obowiązku przez rząd winno być przy użyciu wszelkich środków dopilnowane.

Następnie uchwalono rezolucje zgłoszone przez referenta a stwierdzające, że:

istniejące w pobliżu Krakowa prochownie i składy amunicyjne stanowią ciągłą grozę dla miasta i jego mieszkańców i powinny być co rychlej usunięte w dalsze okolice. Równocześnie należy zapewnić i uzyskać od rządu wynagrodzenie za poniesione przez ludność straty.

W dodatkowej rezolucji wyraża Rada m. uznanie dla straży pożarnej, zakładu czyszczenia m. i pogotowia ratunkowego.

Jubileusz ks arcybiskupa Roppa

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek w kościele św. Aleksandra odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji 25-letniego jubileuszu arcyb. Roppa. Mszę św. odprawił biskup piński Łoziński. Po nabożeństwie arcybiskup Ropp udzielił błogosławieństwa apostolskiego, a ks. Okołokułak odczytał brewe papieskie, mianujące ks. arcybiskupa asystentem tronu papieskiego. Na nabożeństwie byli obecni: ks. kardynał Kakowski, biskup Michalkiewicz, ministrowie: Mejsztowicz, Niezabytowski i Staniewicz, bawiący w Warszawie wojewodowie itd. W południe ks. arcybiskup przyjmował życzenia w mieszkaniu prywatnem, wieczorem zaś odbył się na jego cześć obiad.

Ceremonjał pogrzebu Wojkowa

Warszawa. (Telef. wł) Ceremonjał pogrzebu posła Wojkowa jest już ustalony. Zwłokom jego będą oddane honory wojskowe. Po drodze z poselstwa na dworzec tworzyć będą szpaler 4 kompanje 36 pułku, nadto weźmie udział w uroczystości oddział szwoleżerów, 2 kompanje 21 pułku i oddział ciężkiej artylerji. Rząd będzie reprezentowany przez ministra Składkowskiego, w imieniu ministra Zaleskiego odprowadzać będzie zwłoki z Warszawy do Moskwy sekretarz osobisty ministra p. Zawisza.

KOWERDA „SPEŁNIŁ OBOWIĄZEK".

Warszawa. (Telef. wł.). W więzieniu śledczem przy ulicy Dzikiej Kowerda zachowuje się spokojnie, utrzymując, że spełnił swój święty obowiązek. Gdy go nie badają, czyta książki polskie. Do Wilna wyjechał sędzia do spraw szczególnej wagi Skarżyński celem przeprowadzenia dochodzeń.

—o—

Jak działa P. A. T.?

Stwierdzamy, że do godziny 20-tej nie otrzymaliśmy tekstu noty polskiej do Sowietów. Zamordowanie posła Wojkowa jest wydarzeniem światowej doniosłości. Toteż poprostu brak słów na napiętnowanie niedbalstwa urzędowej ajencji, która zaniepokojoną opinję publiczną skazuje na niejasne wiadomości prywatne.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 11 czerwca.

Kraków (422) G. 17.15: Transmisja z Warszawy; 18.40: Przerwa, ewentualnie komunikaty; 19: Odczyt pt. „Pochodzenie polskiego języka literackiego Cz. III“ wygł. Dr. K. Nitsch, prof. U. J.; 19.30: Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej w ostatnim tygodniu“ wygłosi J. A. Reguła, wicesekr. U. J.; 20: Rozmaitości; od 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111) G. 16.30: Odczyt pt. „Nicaragua“; 17: Nadprogram i komunikaty; 17.15: Koncert popołudniowy; 18.40: Rozmaitości; 19: Komunikaty „P. A. T.“; 19.15: „Radjokronika“; 19.40: Odczyt pt. „Obraz produkcji rolnej w Polsce“; 20.05: Komunikat rolniczy; 20.20: Przerwa; 20.30: Koncert wieczorny. Muzyka lekka; 22: Komunikaty. Sygnał czasu; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Poznań (270.3) G. 17.15: Koncert orkiestry „Radjo Pozn.“; 18.45: Nadprogram; 19. Odczyt; 19.25: Komunikaty gospodarcze; 19.40: Odczyt; 20.05: Gawęda harcerska; 20.20: Koncert wieczorny muzyki lekkiej i piosenek; 22: Komunikat sportowy: 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“.

Wrocław (322.6) G. 16.30. 20.25. 22.15: Koncert; **Praga** (348.9) G. 11. 12.15, 17, 22: Koncert; **Brno** (441.2) G. 12.15. 19, 19.30, 21.45, 22: Koncert; **Langenberg** (468.8) G. 13.30, 20. 21.15. 23: Koncert; **Berlin** (483.9) G. 17.30. 20.30: Koncert; **Wiedeń** (517.2) G. 11, 16, 19, 21: Koncert.

RUCH WYDAWNICZY.

EDWARD SZTURM DE SZTREM. Nowy wskaźnik cen hurtowych. (Opis metody. wskaźniki za rok 1926 nominalne i złote, oraz za lata 1922—25).

Kościół Marjacki w Krakowie.

Komitet odnowienia najpiękniejszej świątyni Krakowa podjął piękną publikację obrazkową pod wymienionym wyżej tytułem. Przewodniczący Komitetu parafjalnego i profesor Historji sztuki na Uniw. Jagiellońskim, Dr. Juljan Pagaczewski, poprzedził 14 całostronicowych plansz krótką przedmową. W paru lapidarnych zdaniach naszkicowawszy dzieje kościoła, uwydatnił wszystkie artystyczne jego walory i przypomniał w gorących słowach zabytkową wartość świątyni od zewnętrznych jej gotyckich murów do utajonych we wnętrzu klejnotów jak ołtarz Wita Stwosza i wyszły z pod jego dłóta Krucyfiks z cudownym Chrystusem, bronzowe nagrobki Bonerów i ich fundacji, cykl obrazów Jana z Kulmbachu, a wreszcie natchnioną genjuszem Matejki polichromją ścian z jej anielską litanją do Najświętszej Panny.

Ozdobnie przez W. L. Anczyca i Skę wydaną publikację, z której dochód przeznaczony jest na odnowienie kościoła, nabyć można za 5 zł. bądź to w zakrystji kościoła, bądź też w lokalu Komitetu odbudowy ul. Sienna 5 (Bank Miłosierdzia).

Rzeczy ciekawe.

Wynalazek radjomikroskopu.

Prof. Sophus Shelder, wykładający optykę i fotochemę na uniwersytecie w Virginji skonstruował nowy typ mikroskopu, przewyższający najpotężniejsze ze znanych dziś ultramikroskopów. Uczony ten zastosował ultrafioletowe promienie o krótkich falach, słynne dziś promienie „gamma“, wydzielane przez radjum, dzięki którym możliwe jest uzyskanie powiększeń w stosunku 1-go do miljona. Wynalazek ten będzie miał niesłychane znaczenie, gdyż pozwoli uczonym zbadać nowe a nieznane dotychczas światy mikroskopijne.

ZMIANA NAZWISK.

1) Psuj Maksym, ur. we wsi Trzeszczanek dnia 3 lutego 1903 r., syn Marka i Anastazji z Koźluków, student Uniw. Warszawskiego.

2) Szer Hinda, ur. w Warszawie dnia 4 maja 1867 r., córka Moszka i Chaji-Biny z Kassmanów małż. Lichtenberg bez zawodu.

3) Appelbaum Stefan Karol, ur. w m. Sztuno na Pomorzu, syn Karola i Agnieszki z Świtalskich, student Państw. Instytutu Dentystycznego wnieśli podanie o zmianę nazwiska, a to:

Psuj Maksym na nazwisko „Brojewski“,
Szer Hinda na nazwisko „Potok“ i
Appelbaum na nazwisko „Jabłoniowski“.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę (Eks. I) podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 Ust. z dn. 24. X. 1919 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 88 poz. 478) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę (Eksp. I), ulica Szpitalna Nr. 7 w przeciągu 90 dni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.

VII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszy Sp. Akc. „Zegluga Polska“ S. A. Kraków.
odbędzie się
dnia 25 czerwca 1927 r. o godzinie 6-tej popoł. w lokalu Towarzystwa w Krakowie, Rynek Główny L. 19. II. p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej za rok 1926.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za rok 1926 i wniosek o udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej.
4) Zatwierdzenie bilansu za rok 1926.
5) Uchwała co do wynagrodzenia Komisji Rewizyjnej za rok 1926.
6) Wybór 4 względnie 5 członków Rady Nadzorczej, oraz trzech członków Komisji Rewizyjnej i dwu ich zastępców.
7) Zmiana § 14 statutu ze względu na dokonane przewalutowania kapitału akcyjnego.
8) Wnioski i dyskusja.

Posiadanie 50 akcji daje prawo do jednego głosu. Posiadanie 5 akcji uprzywilejowanych, daje prawo do jednego głosu. Prawo głosowania wykonywać można osobiście, lub przez pełnomocnika. Celem wykonania prawa głosowania, należy akcje uzasadniające prawo głosowania złożyć najpóźniej do 8-miu dni przed Walnem Zgromadzeniem w Kasie Spółki. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania otrzymają kartę legitymacyjną, która służy wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Rada Nadzorcza.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.